

PLACÓWKA

B.D.I.C.

Adres Redakcji i Administracji
Adresse de la Rédaction
et de l'Administration
47, rue de l'Université,
PARIS 7^e
Tel.: LITré 44-99
C.C.P. La Presse Polonaise
Paris N° 6640-32

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTÉRAIRE

WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”
ÉDITEUR: SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

CENA NUMERU

w Belgii 3 fr. b.
w Niemczech 50 fen.
w Norwegii 50 öre
w Szwajcarii 30 ct.
w Szwecji 50 öre
w W. Brytanii 6 d.
we Włoszech 50 lir

ROK II. — Nr. 48 (74)

Paryż, SOBOTA 17 GRUDNIA 1949
SAMEDI 17 DECEMBRE 1949

CENA PRIX 15 fr.

NAUCZYCIELE REŻIMOWI PŁACĄ RACHUNEK

Na zamieszczonej przez nas poniżej liście wydalonych ostatnio z Francji nauczycieli reżimowych figurują niewątpliwie także nazwiska ludzi, których nie łączyły ani organizacyjne ani ideowe więzy z polską partią komunistyczną. Nie ponosili oni subiektywnej winy, jeżeli chodzi o mieszanie się w wewnętrzne sprawy Francji i dążenie do obalenia drogą przewrotu, rozruchów czy sabotaży ustalonego w niej porządku. Wydalono ich za winy popełnione, choć niezamierzone.

Istota zagadnienia leży w tym, że przez sam fakt zależności służbowej od placówek reżimu we Francji, przez posłuszne wykonywanie jego instrukcji politycznych, przez nauczanie wedle programu narzuczonego przez reżim, nauczyciele do puścili się pogwałcenia praw narodu, z którego gościny korzystali, niezależnie od tego, że działali równocześnie na szkodę istotnych i zasadniczych interesów własnego narodu. Czyż branie udziału w t. zw. akcji za pokojem i w zakazanym przez rząd francuski „głosowaniu” — imprezie inspirowanej przez Sowietów i skierowanej przeciwko sile obronnej Francji — nie było wyraźnym, chociaż na rozkaz reżimowej ambasady, mieszaniem się do wewnętrznej polityki francuskiej? Wydanie podobnym nauczycielom podobnych poleceń przez reżimową ambasadę było oczywiście — a nie jedynym zresztą — pogwałceniem polsko - francuskiej konwencji kulturalnej. Za wykonanie tego między innymi zarządzenia zapłacili opuszczeniem Francji nauczyciele polscy.

Wedle konstytucji francuskiej nauczanie ma być całkowicie apolityczne. W Polsce program nauczania jest obecnie, zgodnie z doktryną marksistowską, jak najbardziej polityczny. Program ten, zwłaszcza jeżeli chodzi o naukę o Polsce współczesnej, ma wopić w dzieci wiarę w słuszność założeń stalinizmu, ma je przekonać przez kłamliwe naświetlenie faktów o rzekomych „dobrodziejstwach” jakie spotkały Polskę z iaski rodaków p. Rokossowskiego i przez takie same kłamliwe naświetlenie historii wzbudzić nienawiść do Polski niepodległej. Przez podawanie całkowicie fałszywych wiadomości program ten ma w oczach dzieci, nie znających stosunków w Polsce obecnej i nie mających żadnej moż-

liwości porównania zohydzić — że ustrój społeczny i polityczny Zachodu, a więc i Francji.

Wierzmy, że zdrowa część nauczycielstwa, pozostającego dziś jeszcze w zależności od reżimu, odmówi posłuchu takim przywódcom „duchowym” emigracji polskiej, jak Zajbert, Fajga Marder, Leider, Walerstock, Kowalski-Tenenkopf i przypadkiem zabiłkana tam „obszarniczka” Jarochowska, której akces do partii tłumaczy się Freudem a nie Marksem. Mówiąc o zdrowej części nauczycielstwa, myślimy

oczywiście nie o tych, niedawno zwerbowanych z pośród aktywu partyjnego, a których kwalifikacje ograniczają się do ukończenia szkółki partyjnej — ale o tych, nauczycielach z prawdziwego zdarzenia, którzy na służbę reżimu poszli z pobudek ideowych, by dzieci polskich nie pozbawiać nauki języka ojczystego.

Powinni oni zrozumieć, że okres nauczania polskiego we Francji, opartego o placówki reżimowe, zakończył się bezpowrotnie i że reakcja rządu francuskiego, choć spóź-

niona, jest nieodwołalna. Powinni zrozumieć, że przerabianie dzieci polskich na janczarów Stalina było zbyt drogą ceną za naukę języka. Ci wreszcie, do których względy materialne przemawiają silniej niż ideowe, winni wyzbyć się złudzeń, że wydalenie z Francji da im lepsze szanse do startu w Polsce. Już dziś ślad zginął po jednym z wydalonych przed dwoma tygodniami.

Donieśliśmy przed tygodniem o powstaniu we Francji niezależnego stowarzyszenia nauczycieli polskich. Jesteśmy przekonani, że niebawem nauczanie dzieci polskich we Francji powierzone będzie wychowawcom niezależnym ideowo i materialnie od agentów mocarstwa wrogiemu Polsce i Francji, wychowawcom, którzy uczyć będą dzieci polskie prawdy o Polsce bez przymiotnictwa. Mamy nadzieję, że ci, dziś jeszcze reżimowi, nauczyciele, którym los dzieci polskich naprawdę leży na sercu, rozumieją gdzie jest ich obowiązek.

D. S.

Organizacje reżimowe będą rozwiązane — zapowiada p. Moch

Pod parudniowej pauzie stosunki między Francją a reżimem weszły w nową fazę napięcia. Przed sądem wojskowym we Wrocławiu za czyną się proces trójga arestowanych tam Francuzów. Jakkolwiek arestowani są od wiosny, dopiero w sobotę doręczono im akt oskarżenia i pozwolono wybrać adwokata, ale nie Francuza. Będzie więc to proces w najczystszej wschodnim obrządku. Tymczasem p. Szczerbiński (jeden z arestowanych we Francji, podczas gdy w Polsce arestowanych jest 17 Francuzów) ma adwokata, komunistę Nordmana, już od drugiego dnia po arestowaniu i nawet w jego obecności nie chce zeznawać.

Na zakaz opuszczenia Polski wydany przez reżim francuskiemu atache kulturalnemu, rząd francuski odpowiedział takim samym nakazem wydanym p. Wójcikowi, inżynierowi oświatowemu przy ambasadzie reżimowej w Paryżu, i wydaleniem trzech inspektorów szkolnych i kilkunastu nauczycieli.

Profesorowie francuskiego instytutu w Warszawie nie opuszczają ambasady. 11 profesorów francuskich na prowincji zostało arestowanych. Należy przypuszczać, że ta nowa faza napięcia zakończy się wypowiedzeniem przez Francję konwencji kulturalnej, której naruszenia dopuścił się reżim wielokrotnie.

Odpowiadając na interpelację w Zgromadzeniu Narodowym w sprawie zaostrożenia stosunków między Paryżem i Warszawą, min. Moch oświadczył, że istnieje we Francji organizacja polska (chodzi o t. zw. Rady Narodowe) mająca na celu szpiegowanie kolonii polskiej we Francji, i że nie dopuści, by ta organizacja mogła w jakikolwiek sposób atakować Polaków, którzy nie słuchają rozkazów Warszawy.

«Wszelkie organizacje cudzoziemskie, oświadczył dalej min. Moch, których celem jest robiecie agitacji we Francji, zostaną rozwiązane».

Kostow nie przyznaje się do winy

W partii komunistycznej nie ma miejsca na frakcje, na prawe czy lewe odchylenia. Każde odchylenie od przyjętej linii jest zbrodnią, którą się karze śmiercią, lub długoterminowym więzieniem, zależnie nie od stopnia winy, ale od politycznego znaczenia przestępstwa. W pierwszych latach rządów sowieckich powiedział Trocki, wówczas jeszcze wyraził ortodoksyjnego komunizmu: „Dla naszych przeciwników nie ma miejsca na ziemi, a tylko pod ziemią”. Partia jest wojskiem, w którym nie wolno dyskutować rozkazów. „Teraz ma głos towarzyszy Mauzer” — pisał Majakowski, cytowany w „Kulturze” przez J. Kowalewskiego.

O tej zasadzie trzeba stale pamiętać, gdy się czyta zdumiewające na pozór sprawozdania z procesu b. wicepremiera w Bułgarii, Kostowa, w Sofii. Kostow popełnił istotnie zdradę ze stanowiska komunistycznego: nie podzielił w całości poglądów Stalina, które są dla całego światowego komunizmu normą obowiązującą. Rył „nacionalistą” jak Tito, jak Gomółka, to znaczy, że w stosunkach z Sowietami dbał o pewną niezawisłość, głównie gospodarczą swego kraju. Stalin zwrócił na to uwagę partii bułgarskiej i ta — bez dyskusji — postawiła go przed sądem.

Ale Kostow nie jest figurą drugorzędną, jak Gomółka. Kostow był głównym twórcą komunizmu bułgarskiego i jego uznanym przywódcą. Dymitrow od czasu swego procesu z r. 1933 mieszkał stale w Moskwie jako obywatel sowiecki, Kostow zaś w kraju pracował, walcząc, odsiadywał więzienie. Po śmierci Dymitrowa stał się automatycznie bułgarskim Stalinem, dyktatorem bezkonkurencyjnym swej partii. Gdy więc Moskwa musi go teraz — we własnym interesie — zlikwidować, to likwidacja ta będzie zupełna, nie tylko fizyczna, ale i moralna. Musi zginąć Kostow-komunista nawet w pamięci ludzkiej, a pozostanie w niej Kostow, szpieg amerykański, zdrajca własnego kraju i swej partii, niedoszły morderca Dymitrowa i tajny uczestnik spisku przeciw Sowietom.

Oskarżenia te brzmią fantastycznie, ale innymi być nie mogą. Kostowa nie można bowiem skazać

tylko za „brak czujności partyjnej” i „niedoceniecie znaczenia Sowietów”, do których to przestępstw Kostow się przed sądem przyznaje. Przestępstwa takie nie zlikwidowałyby przeciwko moralnie obwinionego. Nie okryłyby hanbą jego pamięci. Pozostawiłyby niekłmiłą jego aureolę w szeregach partii. Nie, Kostow musi skończyć jak lotr najgorszego gatunku.

Ponieważ przedstawienie chociaż pozornie na te zbrodnie było rzeczą trudną, więc przez siedem miesięcy pracowała Bezpieka bułgarska nad uzyskaniem przyznania się oskarżonego. Kostow ostatecznie wymanował akt podpisany. Ale na pierwszej rozprawie sądowej zaskoczył sąd niespodziewanym oświadczeniem, że jest niewinny szpiegostwa i zdrady. Wszyscy jego współoskarżeni towarzysze, byli ministrowie i wiceministrowie w liczbie dziesięciu, pokajali się i samo-

(dokończenie na stronie 6-tej)

Kara śmierci na Kostowa

Komedia procesu Kostowa miała przebieg „normalny”. To znaczy: wszyscy oskarżeni — z wyjątkiem Kostowa — bili się w pierś i oskarżali siebie i głównego oskarżonego o zdradę i szpiegostwo. To samo robili świadkowie zarówno prokuratora jak i oskarżonych, sprawozdanie przeznaczone do więzienia. Kostow milczał podczas całego przewodu procesowego.

Prokurator zażądał kary śmierci na Kostowa, Iwana Stefanowa, b. ministra skarbu, M. Pawłowa, b. wiceministra budowy, M. Naczewa, b. wiceprezidenta Komisji Gospodarczej i A. Kristowa, b. prezesa delegacji handlowej w Sowietach.

Zbrodnie, za które Kostow ma ponieść śmierć, są: szpiegostwo, zdrada przez współdziałanie z Tito, z wywiadem amerykańskim i brytyjskim i z policją „faszystowską” bułgarską w r. 1942, przygotowywanie zamachu na Dymitrowa i zamiar zbrodni z Bułgarii kolonii jugosłowiańskiej!

Prokurator oparł się na pisemnym przyznaniu się Kostowa w więzieniu i na świadkach.

Kronika francuska

Nominacje generałów

W związku z ostatnimi obradami dołączającymi Paktu Atlantycznego dokonanych zostało cały szereg przesunięć w hierarchii wojskowej. Gen. Blanc mianowany został szefem sztabu głównego armii na miejsce gen. Reversa, który ma objąć stanowisko reprezentanta Francji w jednym z organizmów Paktu Atlantycznego. Gen. Koenig mianowany został inspektorem, czyli faktycznym wodzem francuskich sił zbrojnych, tj. armii lotnictwa i marynarki w Afryce północnej. Wreszcie admirał Missoffe mianowany został kierownikiem delegacji francuskiej w stałym Komitecie wojskowym grupy regionalnej „Europa południowa i zachodnia część Morza Śródziemnego” wchodzącej w skład przymierza atlantyckiego.

Cały szereg innych nominacji dokonanych równocześnie świadczy o dużych zmianach, jakie nastąpiły we francuskim sztabie. Zanotujmy tutaj, że parlamentarna komisja Obrony Narodowej zatwierdziła bez dyskusji i jednogłośnie (za wyjątkiem komunistów) rządowy projekt budżetu wojskowego.

Projekt budżetu

przed komisją finansową

Za wyjątkiem kredytów wojskowych i wydatków na odbudowę cały projekt budżetu został gruntownie zmieniony przez parlamentarną komisję skarbową. Największe obciążenie dotyczy kolei, której subwencja została zmniejszona o 20 miliardów franków, a wydatki inwestycyjne na odbudowę — o 35 miliardów. Oszczędności kolejowe, które mają m. in. wyrazić się w redukcji personelu i w zniesieniu szeregu przywilejów pracowników kolejowych (bezpłatne bilety itd.) wywołały istną burzę protestów ze strony różnych syndykatów, które grożą wywołaniem ogólnego strajku kolejowego. Z drugiej strony grozi nowa podwyżka taryf kolejowych.

Komisja zmieniła też całkowicie projekt budżetu po stronie przychodów, zmniejszając niektóre podatki, a zwiększając oczekiwane wpływy z kar fiskalnych.

Rada Stanu unieważnia

nominację p. Herve Alphan

Syndykat pracowników francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zaskarżył przed Radą Stanu dokonaną w r. 1945 nominację p. Herve Alphan na dyrektora departamentu ekonomicznego w ministerstwie Spraw Zagranicznych. Najwyższy trybunał administracyjny, wychodząc z założenia, że p. Alphan nie należy do kadry dyplomatycznej i konsularnych, a dekret dozwalający nominacji wyższych urzędników ministerstwa z poza kadry wydany został po nominacji p. Alphan, nominację unieważnia i unieważnił też decyzję ministerstwa zatrudniającego p. Alphan na jego stanowisku.

Rada Stanu oddaliła natomiast analogiczną skargę syndykatu na nominację p. Couve de Murville na dyrektora departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Senatorowie nie mają prawa interpelacji

Rada Republiki uchwaliła ostatnio zmianę regulaminu w tym sensie, że nad ustnym pytaniem zadany przez senatora ministrowi może wywiązać się debata kończąca się głosowaniem nad zaufaniem dla rządu. Ponieważ konstytucja przyznaje tylko Zgromadzeniu Narodowemu prawo do takiego głosowania i obalenia rządu, uchwała Rady Republiki stała się przedmiotem wymiany listów między prezydentem a Prezydentem Republiki.

W swej odpowiedzi p. Vincent Auriol stwierdza, że nie widzi sposobu, jakim można by przeszkodzić tego rodzaju manifestacjom ze strony Rady, ale że uchwała wotum zaufania czy jego braku dla rządu powinna być uważana za niekonstytucyjną i nie mającą mocy prawnej. Rząd nie powinien kwestii zaufania stawiać przed Radą, a w razie gdyby kwestia taka została postawiona przez któregoś z senatorów, winien opuścić salę posiedzeń.

Kryzys w francuskiej kompartii

Na skutek, jak twierdzi „Humanite”, „knowań ambasady jugosłowiańskiej”, „titizm” zakradł się głęboko w szeregi francuskiej partii komunistycznej. Tak głęboko, że trzeba było potępić federację departamentalną w Aisne, Morbihan i Marne, a poddać surowej krytyce działalność federacji Rhone i Girondy. Nawet na „czerwonych” przedmieściach Paryża — m.in. w St. Ouen dostrzeżono niepokojące objawy dewiacjonizmu.

Ostatnie pociągnięcia polityczne Sowietów i ostatnie procesy za żelazną kurtyną zaczynają dawać owoce.

Nowa międzynarodówka zawodowa — bez komunistów

Powstała w Londynie nowa międzynarodówka zawodowa, nosząca nazwę „Konfederacja Międzynarodowa Wolnych Syndykatów”. Siedzibę będzie mieć w Brukseli. Obecnie przeszło 46 mil. robotników, zgrupowanych głównie w syndykatach socjalistycznych i zbliżonych do socjalizmu. Różni jej stanowią dwie wielkie centrale zawodowe w U. S. A. oraz brytyjskie Trade-Uniony. Z Francji wchodzi do nowej Konfederacji socjalistyczna „Force Ouvriere” (Siła Robotnicza), którą kieruje Leon Jouhaux.

W dawnej Federacji Światowej Syndykatów (F.S.M.) pozostały jedynie związki komunistyczne, jak n. p. Konfederacja Generalna Pracy (C.G.T.) we Francji. Ale ogromną jej większość tworzą syndykaty sowieckie, które syndykatom są tylko z imienia, nie bronią bowiem robotników przed wyzyskiem państwa-kapitalisty, ale, przeciwnie, pomagają państwu w wyzyskaniu siły roboczej pracowników w możliwie najwyższym stopniu.

Do nowej Konfederacji nie weszły związki chrześcijańskich robotników, w samej Francji i Belgii grupujące 1.300 tys. członków. Ich

sekretarz generalny Gaston Tessier był na zjeździe londyńskim obecny tylko w charakterze obserwatora. W razie wstąpienia do Konfederacji musiałaby się rozwiązać Międzynarodowa Federacja Chrześcijańska, na co się związkiem chrześcijańskim trudno już teraz zdecydować, zwłaszcza, że w nowej Konfederacji znajdowałyby się stale wobec przynależącej większości socjalistów. Nie wiadomo także, czy nie musiałyby one w poszczególnych państwach tworzyć ze socjalistycznymi związkami wspólnych organizacji zawodowych.

W programie nowej Konfederacji jest obrona praw robotników do posiadania niezawisłej organizacji zawodowej, obrona interesów gospodarczych robotników, walka z totalizmem i z pracą przymusową, dążenie do współpracy gospodarczej narodów, popieranie ONZ., walka o wolność i demokrację i t. d.

Sekretarzem generalnym Konfederacji wybrano Holendra Oldenbroeka. Pracami jej kieruje Komitet Wykonawczy, złożony z 19 członków.

Powstanie Konfederacji trzeba uznać za wielką klęskę komunizmu na terenie robotniczym.

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Smętny bilans ONZ

Sesja Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Fulshing Meadows została zamknięta z nie najlepszym rezultatem niż poprzednia, w pałacu Chailot. Przez blisko trzy miesiące jej trwania Zgromadzenie załatwiło akurat dwie sprawy: kolonie włoskie i umiędzynarodowienie Jerozolimy.

W tej ostatniej sprawie głos Sowieców wyjątkowo przylączył się do chóru państw katolickich i arabskich; widząc Moskwa, nie bardzo mogąc sobie poradzić z Izraelem i Transjordanią, przypuszcza, że umiędzynarodowienie atmosfery Jerozolimy ułatwi jej penetrację tego ważnego dla niej punktu. Zresztą zainteresowane państwa, to jest Izrael i Transjordania wyjątkowo zgodnie oświadczyły, że nie poddadzą się decyzji Zgromadzenia ONZ.

Inne sprawy przedłożone Zgromadzeniu dały tylko różnym delegatom pole do oratorskich popisów, przypominających nieraz w tonie i stylu deklaracje bohaterów Homera przed bitwą.

Spory o tajemnice atomowe

Sprawa wydania Rosji tajemnic atomowych przez Hopkinsa, wywołata istną powódź oświadczeń i wyjaśnień prywatnych i oficjalnych. Departament Stanu oświadczył przez usta p. Achesona, że materiały atomowe, o których wspominał mjr. Jordan, wysłane były do Rosji za zgodą „czynników oficjalnych”. Podobnie zresztą robiła i Kanada.

Gen. Groves, w czasie wojny kierownik produkcji bomb atomowych, oczyścił pamięć Hopkinsa z zarzutu przesadnej ciekawości co do tajemnic fabrykacji bomb, stwierdził natomiast, że nigdy nie miał zaufania do Wallace'a.

Wszystkie te rewelacje wywołują w Stanach Zjednoczonych pewnego rodzaju psychozę, której wynikiem ma być ogłoszenie w Waszyngtonie — gdzie odbywają się narady atomowe amerykańsko-brytyjsko-kanadyjskie — zakazu przekazywania zagranicę informacji atomowych. Oficjalnie, jeżeli chodzi o W. Brytanię, zakaz tłumaczy się względami oszczędnościowymi. W Brytanię zawieszono swoją produkcję bomb, a otrzymałaby ich pewien zapas od Ameryki. Jeżeli zaś chodzi o Francję — która bomb nie produkuje — to kłopot waszyngtoński nie taja, że powodem nieufności są przekonania polityczne p. Jolliot Curie, komisarza badań atomowych.

... i o zbrojenia niemieckie

Możliwość utworzenia jakiejś niemieckiej siły zbrojnej, choćby pod sztandarem atlantyckiego przymierza, nie daje spokoju p. Adenauerowi. Nie umilkły jeszcze echa jego pierwszego przemówienia w tym sensie, po którym przysłyły protesty brytyjskie i sprostowania urzędu kanclerskiego, kiedy ruchliwy kanclerz wygłosił w Koenigswinter, na zebraniu swej partii drugie przemówienie, zawierające tę samą obietnicę. Pospady się znowu protesty brytyjskie i znowu kancelaria musiała tłumaczyć, że kanclerz nie to chciał powiedzieć, ale chciał tylko przypomnieć aliantom, że Europy powinno się bronić na Elbie, a nie na Renie.

Natomiast na posiedzeniu wysokiej Komisji Alianckiej, na którym był obecny p. Adenauer, była mowa o utworzeniu urzędu bezpieczeństwa z zadaniem zapobieżenia akcjom wyrotowym skierowanym przeciw rządowi niemieckiemu. Radzą też prawnicy alianccy, jakby wynaleść sposób, by znieść „stan wojny” między Niemcami a Aliantami, nie zawierając pokoju. Jeżeli im się to uda, będzie to wprawdzie międzynarodowym bardzo osobliwym inowacją.

Fritaluks i Uniscan

Narady ekspertów Francji, Włoch i Beneluksu, którzy zebrali się w Paryżu, by omówić sprawę utworzenia przez te państwa unii gospodarczej, na kształt tej, którą jest Beneluks, zakończyły się, jak twierdzi komunikat, pomyślnie. Eksperti wyrazili się za utworzeniem takiej unii, a sprzeciwili się tylko pierwotnie projektowanej na zwie, przypominającej zbytnio znaną markę elektrycznych odkurzaczy. Ostateczną nazwę unii wymyślić mają ministrowie spraw zagranicznych tych krajów w czasie najbliższej konferencji, która zadecyduje o jej powstaniu. I nie bez racji, bo ministrowie ci mają niewątpli-

wie więcej skłonności literackich niż eksperci od spraw gospodarczych.

Dopuszczenie Niemiec do niedoszłego „Fritaluksu” nie zostało jeszcze zdecydowane. Francja chce najpierw uzyskać od Niemiec obniżenie eksportowej ceny węgla, a tymczasem rokowania w tej sprawie utknęły i v. Maltzahn, szef delegacji niemieckiej, który wyjechał po instrukcje do Bonn, dotąd nie wrócił.

W Sztokholmie rozpoczęły się narady ekspertów W. Brytanii i państw skandynawskich nad utworzeniem analogicznej unii, którąby nosiła piękną nazwę Uniscan. Kłopoty są tutaj ze Szwecją, która chciałaby handlować z Niemcami, a boi się, że te wejdą do konkurencyjnej, a nie nazwanej jeszcze firmy. Ze zaś stosunki między obydwoma konkurencyjnymi firmami — Uniscanem i ex-Fritaluksem — mogą nie wyglądać różowo, świadczy przerwanie rozmów ekonomicznych między ich obu głównymi akcjonariuszami — Francją i W. Brytanią.

Wojska komunistyczne chińskie, opanowawszy prowincję Junnan stanęły na granicy Indochin. Wysoki komisarz Indochin i rząd Viet-Namu sprzeciwili się ewentualnemu przekroczeniu granicy przez cofające się wojska narodowe chińskie. — Czang Kai Sze przybył na Formozę i zajmuje się organizowaniem wojny partyzanckiej w Chinach.

Wybory w Bradford przyniosły, wbrew oczekiwaniom, zwycięstwo lewoburzymom, jakkolwiek uzyskali oni mniej głosów niż przy poprzednich wyborach.

Tito miał w największej tajemnicy konferować z wysiannikami Stalina, przybyłymi samolotem na granicę jugosłowiańska. — Misja wojskowa jugosłowiańska musiała na skutek szklanek sowieckich opuścić wschodnią dzielnicę Berlina i przenieść się do zachodniej.

Organ SED „Neues Deutschland” stwierdza, że jakoś produkcji w strefie sowieckiej nie dorównuje ilości. Fabryki dostarczają wadliwych łożysk kulowych, trzewików, które rozpadają się po 3 dniach itd.

Czy potrzebna nowa organizacja uchodźców w U S A ?

Na terenie USA powstał „Związek Nowych Emigrantów”. Na czele Związku stanął b. prezes Rady Osiedleńczej w Niemczech p. L. Mi chałowski. Związek wydał komunikat, w którym omawia cele i zadania nowej organizacji, której Komitet Organizacyjny, oprócz wspomnianego już powyżej p. Michałowskiego, stanowią: W. Bukowiecki, J. Drozdowski, J. Krawiec, W. Fedukowicz, T. Rurak, A. Tuszyński, A. Włodzimierski i T. Wojenka.

Nowa organizacja spotkała się z dużą rezerwą w polskiej prasie amerykańskiej. Najważniejszy jej organ „Dziennik Związkowy” pisze:

„...Jeżeli nasi wysiedleńcy, których tutaj zawsze z gorącym sercem witamy i pragniemy im nieba przychylić, zdecydowali się zostać na zawsze, do końca życia wysiedleńcami, to w takim razie jest rzeczą logiczną, aby stworzyć li swoje własne organizacje i odseparowali się od Polonii Amerykańskiej i od polonijnych organizacji, zachowując swój wybitnie „diploowski” charakter. Jeżeli natomiast pragną zostać z czasem pełnymi obywatelami amerykańskimi... to wówczas jest rzeczą wskazaną, aby zmienili swą nazwę wy-

„Awans społeczny”

Pan S. (czyżby T. S.?) z „Gazety Polskiej(?)” „bije na alarm”, bo, jego zdaniem, szkoła polskiej we Francji „grozi śmiertelne niebezpieczeństwo”. Niebezpieczeństwo stąd, że ci, którzy obejmą po reżimie nauczanie we Francji, t. j.

„Menerzy peeselowscy, sanacyjni, wuenerowscy i endecy nie są zdolni do pokrycia choćby znikomego odłamka kosztów potrzebnych dla zapewnienia nauki dziesiątkom tysięcy dzieci polskich we Francji”.

I to także, skąd „ci panowie” wezmą podręczniki, kiedy piękne książeczki, wydane z łącznym „imprimatur” pp. Lebediewa, Bermanna, Rokossowskiego pójdą na szmelc. A wreszcie, że biedni wychowankowie „tych panów” pozba-

ZĄDAJCIE

„PLACÓWKI”

W KIOSKACH

Plotka o nawróceniu Lenina

Trzeba — wyjątkowo! — przyznać słuszność p. Zygm. Nowakowskiemu, gdy w „Wiadomościach” znięca się nad katolickim tygodnikiem „Zycie”, które niepotrzebnie zamieściło notatkę o rzekomym na wróceniu Lenina i nie odgrodziło się od tej bredni nadesłanej mu przez jakiegoś spryciarza. Czytaliśmy w tej notatce, że Lenin „zaczął się przechylać do uznania wartości duchowych” i że „jeśli można wierzyć pewnym zapewnieniom, Lenin nie zeszedł z tego świata bez spowiedzi”.

P. Nowakowski sztydzi:

„Wyobraźmy sobie co pomyśli przeciętny Polak, mieszkawiec jakiegoś hostelu, gdy przeczyta wiadomość o tym, że Lenin nawrócił się na łożu śmierci, że zabity skrytobójczo przez jakichś złoźczyńców, zdołał przecieżyć w świadomości w artykulo mortis? Cóż za kapitalna scena! Może nawet porucił prawosławie i przeszedł resztką przytomności na katolicyzm? Można było dodać, że zanim zabalsamowano ciało, poczęły się dziać rozmaite cuda”.

Według „Bywalca” z „Dz. Pol.” brednię o „nawróceniu” Lenina puścił kiedyś w kurs jakiś francuski ksiądz apostata. „Zycie” zapędziło się ostatnio w ryzykowną interpretację leninizmu jako „społecznej sekty chrześcijaństwa” (!) i jakiś spryciarz skorzystał ze sposobności, by je ośmieszyć głupią plotką o nawróceniu Lenina.

Królowa Jadwiga nie była bigamistką

To samo „Zycie” ogłosiło w ostatnim numerze wyjątek z broszury prof. Haleckiego, traktującej o „małżeństwie Królowej Jadwigi w świetle historii”. Temat w artykule poruszony a dzisiaj aktualny ze względu na toczący się proces kanonizacyjny wielkiej królowej, nie stanowi już dla historyków żadnego problemu, a tylko wśród ogółu błędą jeszcze na niektórych tendencyjnych źródłach oparte poglądy, jakoby małżeństwo Jadwigi z Wilhelmem zostało w sierpniu r.

1385 spełnione podczas tajemnej wizyty Wilhelma na Wawelu. Prof. Halecki pisze, że gdyby tak było, to nie byłoby w tym nic niedozwolonego, bo Jadwiga była istotnie od 7 lat poślubiona Wilhelmowi. Ale wobec stwierdzenia historyka, prof. J. Dąbrowskiego, że Jadwiga w krytycznych dniach sierpniowych nie liczyła jeszcze lat 12, spełnienie małżeństwa według ówczesnego prawa nie było możliwe. Przed odkryciem prof. Dąbrowskiego przypuszczano, że Jadwiga liczyła w r. 1385 lat 14. Ślub habsburski wobec braku spełnienia mógł więc zostać przez papieża Urbana VI unieważniony a tylko zwolennicy Wilhelma, którego ominął tron polski, rozpuszczali o Jadwidze oszczerczy zarzut bigamii, który odbił się echem w niektórych źródłach.

Wspominamy o tej sprawie dlatego, że w r. ub. na „Żywym Dzienniku” w Paryżu Litwinka, p. Nowakas powtórzyła wobec polskiej publiczności wersję o rzekomej bigamii Jadwigi, cytując owe łacińskie źródła.

Znaleziono pamiętniki Bertranda o Napoleonie

Polscy wielbiciele Napoleona dowiedzą się z radością, że ukazały się wreszcie pamiętniki wielkiego marszałka dworu Bertranda, jedno go z towarzyszy Napoleona na wyspie św. Heleny. Bertrand, jak i jego poprzednik Duroc, najwierniejszy z wiernych, pochowany został w Inwalidów, o kilka kroków od porfirowego sarkofagu Cesarza. Je go wspomnienia dziwnym zrządzeniem losu dopiero w 102 lata po jego śmierci ukazują się drukiem. W „Revue de Paris” znajdujemy kilka interesujących urywków, których treścią są rozmowy Napoleona na jego wyspie wgnania.

Cesarz mówił do Bertranda i jego żony o swej pierwszej żonie, Józefinie:

„Była ona pełna wdzięku i w łóżku i wszędzie. Nie opuszczala nigdy swego męża i chciała z nim sypiać, wiedząc jak to jest ważnym i że wtedy kobieta wywiera swój wpływ. W istocie 12 godzin nocy to połowa życia. Kobieta, która chce mieć wpływ na swego męża winna zawsze z nim sypiać”.

Cesarzowa była zazdrosna, lecz jej zazdrość była wynikiem polityki a nie miłości. Obawiała się rozwo- du.

REŻIMOWI KADZICHŁOPI BEZ WPŁYWU NA WSI

Zjednoczenie kadzichłopów reżimowych nie wywołało ani w Kraju ani na wychodźstwie większego zainteresowania. Owa reżimowa partia chłopska ma służyć reżimowi za narzędzie do formowania ko- lektywizacji wsi. Podobnie i w Sowie- tach tolerowano w tym samym celu jakichś chłopskich lewicow- wych eserów (socjal-rewolucjonis- tów). Zabawa skończy się jednak szybko, bo partia ta nie posiada żadnego oparcia w masach, a „Ju- tro Polski” donosi, że

„najzacieklejszy i najbardziej otwarty opór przeciw kolektywizacji stawia- ją nie bogacze wiejski, nazywani ku- lakami, i nie średniozamożni chłopci, a najczęściej biedota wiejska, niedawni rolnicy, którzy przed kilku zaledwie laty otrzymali przydział paru hekta- rów ziemi na własność”.

Owi „bogacze” to są najinteli- gentniejsi rolnicy, wykazujący się najwyższą wydajnością produkcji. Oni to głównie płać podatek do- chodowy na wsi. Jest tych „kułak- ków” wykazujących przychód rocz- ny wartości 100 metrów żyta 397 tys. Każde takie gospodarstwo pła- ci z 1 ha podatku i daniny „oszczęd- nościowej” 7.500 zł., podczas gdy gospodarstw wykazujących przy- chód roczny od 80 do 100 metrów, żyta jest 258 tys. i płać po 3.800 zł. z hektara, gospodarstw o przy- chodzie od 40 do 80 metrów żyta jest 926 tys. i płać po 2.000 zł. a najwięcej bo 2.135.000 jest gospo- darstw biednych o przychodzie 40 metrów żyta. Każde takie gospodar- stwo płać tylko 943 zł. podatku z jednego hektara.

Tak więc owi „bogacze” płać więcej niż siedmiokrotnie podatek z hektara w porównaniu z biedny- mi chłopami. Progresa tą chce re-

Stanowisko Stron. Pracy (Popiel)

Stronnictwo Pracy (grupa Popie- la) ogłasza, że „doszło do przekona- nia, iż dla istotnego wyjaśnienia sto- sunków międzypartyjnych zwołać na- leży Komisję Porozumiewawczą Stron- nictw Demokratycznych (tj. PSL i P PS)”. Do przekonania tego doszło pre- zydium Str. Pracy w wyniku inten- sywnych rozmów z przedstawicielami trzech stronnictw.”

„... Pewnej nocy pracowałem z Tal- leyrandem do godz. 4 nad ranem i gdy drzemając ze świecą w ręku wracałem, Cesarzowa, z wzrokiem błędnym, zbli- żyła się do mnie i zapytała:

— Czy przynajmniej jest ona ład- na?

Poszedłem do swego pokoju i już od- tąd nie spałem stale z Cesarzową, któ- ra odtąd straciła mnie z oczu od wie- czora do śniadania. Miałem odtąd peł- ną swobodę. Cesarzowa miała cichy chód i nie kępowała się przychodzić pod me drzwi na podłuchę, by wy- dzięć z kim byłem w pokoju. Miała o- ną dobry wdech w odgadywaniu moich sympatii i umiała skierować rozmowę na osobę podejrzaną, by ją ośmieszyć i do niej mnie zrazić.

Józefina była ładna, dobra, lecz kłamczyni i rozrzutna w najwyższym stopniu. Miała charakter całkiem przeci- wny mojemu: lubiła diamenty, klej- noty, obrazy, a ja nie”.

Napoleon nieraz się skarżył na długi Józefinę, wypędzając kraw- ców, robił sceny, ale ostatecznie płacił. O swej drugiej żonie, b. arcy- księżniczce Marii Ludwice, Napo- leon opowiadał:

„Maria Ludwika była uosobioną cnotą, nigdy nie kłamała, utrzymywa- ła porządek i prosiła zawsze o pieni- dze, gdy potrzebowała (Józefina nie prosiła nigdy), co mi się podobało. Nie spędzałem z nią nigdy całej nocy, była ona za młoda, by przywiązywać do tego wagę. Pierwszej nocy opuści- łem ją o 3-jej nad ranem. Zaraz po jej przybyciu z Austrii zapytałem ją w Compiègne, czy się uważa za poślub- ioną i co jej w Wiedniu powiedziano. Odrzekła: „Kazano mi robić wszystko co pan zechce”. W takim razie — od- rzekłem — zostanę tutaj. I spełniłem małżeństwo, jak zrobił to kiedyś Hen- ryk IV”.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że Maria Ludwika była Napoleonowi zaślubiona w Wiedniu per procura- tionem, przyczem małżonka zastę- pował arcyksiążę Karol. Właściwy ślub nastąpił potem w Paryżu, ale Napoleon wyjechał na jej spotka- nie do Compiègne i to opisuje w powyższej rozmowie.

Wspomnienia Ekarta

W tym samym numerze „Revue de Paris” znajdujemy fragment wspomnień polskiego inżyniera An- toniego Ekarta (pseudonim) o po- bycie w obozach sowieckich północ- nej Rosji, dokąd był zesłany za „działalność antysowiecką”. Pa- miętniki Ekarta, które ukazują się po angielsku i francusku, nale- żą do najbardziej przejmujących i rzeczowych opisów okropnego życia w łagrach sowieckich.

Szaletstwo walki z własnością chłopską

Nawet w Rosji rząd bolszewicki przystąpił do kolektywizacji rolnic- twa dopiero w 13 lat po objęciu władzy, mimo, że w rosyjskim chło- pie instynkt własności chłopskiej nie był tak zakorzeniony jak na wsi polskiej spowodu istnienia tam- t. zw. „obszczyzny” tj. periodycznego, ponownego rozdziału gruntów między rodziny chłopskie. W Pol- sce każdy chłop, biedny równie jak bogaty, przywiązany jest fanatycz- nie do posiadanej kawałka ziemi i ta niemal mistyczna miłość swe- go gruntu jest niesłychanie silną i niezastąpioną sprężyną jego gospo- darczego wysiłku, jego pracowitości i staranności uprawy. Niszcząc tę sprężynę zniszczyłoby się samą produkcję rolną.

W Rosji, która ma tyle dobrej ziemi ornej, że mogłaby żywić całą Europę i zboże swe już za cza- sów carskich w wielkich ilościach wywoziła, obniżenie wydajności z hektara może być bez znaczenia, ale co innego byłoby w państwach które produkują zboże w ilościach zaledwie wystarczających na kon- cumpcję wewnętrzną. Żadne zakła- mane „wyścigi” i „współzawodnic- twa” nie zastąpią tu tego natural- nego motywu produkcji, jakim jest dla chłopca chęć utrzymania i po- większenia gospodarstwa. Walka z tą elementarną siłą, jaką jest związek chłopca z ziemią, jest po- prostu szaleństwem i można zro- zumieć dlaczego — jak słysząc — odpowiedział na gospodarckę pań- stwa minister Minc hamując zapały kolchozowe reżimu.

Dymitrow o planach federacyjnych

W Niemczech bawił ostatnio wybitny przywódca agrariuszy bułgarskich i jeden z twórców Zielonej Międzynarodówki krajów z pozą żelaznej kurtyny, Jerzy Dymitrow.

W przejeździe przez Monachium gdzie odbył konferencję z przedstawicielami różnych narodowości, uczestniczących w komitetach INCO PORE, Jerzy Dymitrow w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma, oświadczył między innymi, co następuje:

«Przed dwoma i pół laty, opracowałem plan reorganizacji «Zielonej Międzynarodówki». Idea ta znalazła zrozumienie. Przebudowałam więc istniejącą od r. 1921 organizację na podstawach społecznych, gdyż współpraca międzynarodowa jest łatwiejsza w tej płaszczyźnie niż na podstawie członkostwa państw. Punktem wyjścia dla naszej pracy jest sprawa wywołania naszych narodów».

W dalszym ciągu swych wywodów, Dymitrow wspominał o doręczeniu trzech ważnych memorandum na forum Narodów Zjednoczonych. Uważa on również za wielki sukces, iż Stany Zjednoczone wniosły sprawę przesiedlenia naszych krajów do UNO. Wspólne wystąpienie narodów zrzeszonych w «Zielonej Międzynarodówce» skłoniły Stany Zjednoczone do tego kroku. Dymitrow wyraził przekonanie, iż sprawa wyzwolenia Europy środkowo-wschodniej jest sprawą całego świata demokratycznego. Sowieci uknuli spisek na wolność świata i nie wyrzekną się swych zamysłów bez walki. Zresztą wojna światowa leży u podstaw ideologii leninizmu.

Być może, że Sowieci będą unikały wypowiedzenia otwartej wojny, lecz nie wyrzekną się nigdy wywołania w różnych krajach zamieszek wewnętrznych, które doprowadzą do ogólnej zawieruchy wojennej.

Polityk bułgarski wypowiedział się za utworzeniem w przyszłej Europie regionalnych porozumień, np. krajów bałkańskich, lub nadunajskich. Te związki regionalne stworzą pomyślnie warunki dla powstania sferowanej Europy. Dymitrow uważa, że Stany Zjednoczone sprzyjają idei federacji krajów Europy Środkowo-Wschodniej może bardziej, niż wiele państw europejskich. Jedność Europy ułatwi sanację gospodarczą, i zapewni świetny rozwój naszej części kontynentu.

Stan zdrowia kardynała Mindszenty'ego

Austriacki tygodnik katolicki «Der Volksbote» przynosi garść wiadomości o kard. Mindszenty, o którym prasa światowa twierdzi, że już nie panuje nad swymi władzami umysłowymi: «Prymas znajduje się nadal w więzieniu w Budapeszcie. Fizycznie jest wprawdzie znacznie osłabiony, lecz znowu panuje całkowicie nad swymi siłami umysłowymi i duchowymi. Na szczęście, zdaje się, że sztuczne środki, którymi wyłączało jego świadomość i system nerwowy przed i w czasie procesu, nie pozostawiły żadnych śladów, chociaż kardynał nie może sobie przypomnieć, co się z nim działo.

Jego osłabienie fizyczne wyraża się przede wszystkim w tym, że w ostatnim czasie nie może on odprawić codziennie Mszy św. i że musiał ograniczyć swój długi codzienny spacer do pół godziny. Poza tym trzyma się on dalej swego ascetycznego sposobu życia, jak w czasach wolności. Jeszcze dziś pościł dwa dni w tygodniu, ofiarowując jeden dzień na intencję Węgier, drugi poświęcając sprawie chrześcijaństwa w świecie, a szczególnie nie stychanie cierpiącym narodów rosyjskiemu... Jeden dzień i jedną noc spędza kardynał na wilgotnej podłodze, wyrzekając się łoża. Resztę czasu spędza kardynał na rozmowach, modlitwach i czytaniu biblii.

«Do strzeżenia kardynała stworzono specjalny oddział komunistów, wybranych z zaufanych agentów policji politycznej. Co dzień w cel Mindszenty'ego zjawiają się dyrektor więzienia z nacelnym lekarzem, pytając więźnia, czy ma jakieś życzenia. Lecz co dzień kardynał zdecydowanie odrzuca te prośby. Nie chce żadnej łaski z rąk reżimu, który niewinnie wtrącił go do więzienia».

«Osservatore Romano» o arcyb. Cieplaku

Wystawa po ś.p. Arcybiskupie Wileńskim Ks. Janie Cieplaku zainaugurowana w Chicago przez Ks. Kardynała Stritch'a, znalazła przychylny echa w Rzymie. «Osservatore Romano» za mieszczą wzmiankę o tej wystawie podkreślając, że jednym z eksponatów jest sukienka kapiańska, którą ś.p. Arcybiskup Cieplak nosił w więzieniu moskiewskim na Lubiance. Jak wiadomo, Arcybiskup Cieplak był wówczas aresztowany w Polsce komunistów. Towarzyszy Arcybiskupowi z więzienia, Ks. Butkiewicz, Kanonik Mohylowski został rozstrzelany.

Poza tym, Dymitrow wyraził po wątpiewanie, aby jego imiennik zmarły przed kilku miesiącami komunistyczny premier bułgarski nawiązał mógł marszałka Tito do oporu przeciwko Moskwie. Zmarły Dymitrow był zresztą stu procento wym komunistą. Właściwie przyczynił się do tego, że Tito leżał w rywalizacji pomiędzy dwoma skrzydłami Politbiura. Premier Dymitrow należał do większościowej grupy, na której czele stoi Stalin. Do drugiej grupy oprócz Tito należał usunięty przed dwoma laty były sekretarz komunistycznej partii Rosji Andrejew oraz znany ekonomista sowiecki Varga. Odstępstwo Tity zadaje niewątpliwie wielki cios komunistom kierunku Stalina, ale należy pamiętać, iż Tito jest przekonany komunistą, który tylko dla tego odwraca się od Moskwy, ponieważ liczy się z upadkiem tyranii sowieckiej. Chce on ratować komunizm we własnym kraju i na półwyspie bałkańskim.

Stanowczość biskupów czechosłowackich

Biskupi czechosłowaccy ponownie wezwali duchowieństwo do popierania «za wszelką cenę» episkopatu, «aby zarząd Kościoła nie dostał się w ręce osób świeckich i apostatów». Ten nowy list pasterski ułożony został na konferencji episkopatu, po zakończeniu której biskupi wysłali delegację do arcybiskupa ks. Berana. Policia pilnująca pałacu arcybiskupiego nie wpuściła delegacji. Mimo to podpis arcybiskupa Berana znalazł się pod nowym listem pasterskim, obok 13 podpisów arcybiskupów i biskupów. Tym samym arcybiskup Beran po raz pierwszy podpisał dokument tego rodzaju od czerwca b. r., kiedy policja okupowała jego pałac.

Znaczenie wizytacji biskupich

«Wizytacje pasterskie w obecnej Polsce — donosi agencja «Inter-Catholic» — mają ogromne znaczenie nie tylko dla parafii, do której przyjeżdża biskup, ale dla całej polskiej ludności zbiera się z tej okazji, by zmanifestować swoją wierność dla Kościoła i przywiązanie do swoich pasterskich, szkolonych na każdym kroku przez polityków i prasę komunistyczną. Jest to jeszcze jedna sposobność okazania publicznego i powszechnego przywiązania do Wiary. Każda wizytacja biskupa jest wielkim bodźcem do ożywienia ruchu religijnego.

Taka publiczna manifestacja, przewyższająca przedwojenne uroczystości wizytacyjne, urządzili przed parą tygodniami wierni swemu ordynariuszowi biskupowi Michałowi Klepaczowi w Chojnach pod Łodzią. Policja mundurowa nie śmiała interweniować. Policja tajna trzymała się na uboczu, notując swoje spostrzeżenia.

Odbudowa warszawskiego obserwatorium

W sierpniu r. przystąpiono do odbudowy zabytkowego gmachu Obserwatorium Warszawskiego mieszczącego się w Ogrodzie Botanicznym. W odbudowanym gmachu będą w niedługim czasie zainstalowane nowoczesne urządzenia obserwacyjne i astronomiczne. — Obserwatorium Warszawskie, będące jednym z najstarszych w Europie — mieściło się najpierw na Zamku. W początkach 19 wieku wybudowano budynek w Ogrodzie Botanicznym, projektowany przez architekta Aigera. Podczas działań wojennych Obserwatorium i Ogród Botaniczny uległy zniszczeniu.

Przystąpiono do zabezpieczenia Pałacu Prymasowskiego przy ul. Senatorskiej. Całkowite wykonanie Pałacu nastąpi w r. 1950. Pomiędzy on dyrekcję muzeów i Główny Urząd Konserwatorski. 15 bm. zostaną ukończone wnętrza Pałacu Sołtyka przy ul. Miodowej. Ostateczne wykonanie całego pałacu wraz z zabytkową elewacją frontową nastąpi w wiosnę 1950 r.

By zwiększyć wydajność kopalń...

«Kartę górniczą» wydał ostatnio reżim, by powstrzymać rosnącą w kopalniach węgla absencję górników. — Karta przewiduje pewne dodatkowe wynagrodzenie kwartalne od 5 do 20 proc. podstawowego zarobku, który jest b. niski. Robotnik jednak, który w ciągu kwartału opuści choćby jedną dnió wkę, traci prawo do tej premii.

Zato bardzo hojny jest reżim w odznaczeniach. Jego dekret przewiduje «Krzyże Zasługi» (jak za Składkowskiego): złoty, srebrny i brązowy, zależnie od długości pracy pod ziemią. Po 20 latach otrzymać ma górnik order Sztandaru Pracy. To znowu wzięte jest ze Sowieców, podobnie jak ustanowiony tytuł «zasłużonego górnika Polskiej Ludowej». Po 25 latach dostanie górnik odznakę honorową i zegarek, po 35 latach drugą odznakę — bez zegarka. Nadto nosić będą górniczy służbowy odzież z odznakami, dostaną różne tytuły i podzieleni będą na klasy. Będzie to rodzaj milicji górniczej.

Wzamin za te tytuły i orderzy żąda reżim podwyższenia wydajności pracy o 35 proc. Ale podwyżka taka zaletna jest mniej od wysiłku górniczego niż od nowoczesnych maszyn. A właśnie mechanizacja kopalń idzie do tyłu w wolnym tempie.

Także w Australii - wahadło na prawo

Po Nowej Zelandii odbyły się 10-go grudnia br. wybory do parlamentu w Australii i także przyniosły klęskę rządzącej tam od 8 lat Partii Pracy. Użytkowała ona 44 mandaty, opozycja zaś, złożona z partii liberalnej i narodowej — 75 mandatów.

Tak więc w żadnym z członków «Wspólnoty», poza Wielką Brytanią, nie rządzi już socjaliści. Wybory australijskie stały się nowym alarmem dla brytyjskiej Partii Pracy, która czeka na wybory z wiosną roku przyszłego. Partia Pracy wyciąga z uzupełniających wyborów w Bradford, gdzie wprawdzie utraciła trochę głosów, ale mandaty utrzymała, optymistyczny wniosek że za rok jeszcze groźny dla niej Churchill nie będzie rządził w Brytani. «Gallup» jednak stwierdza wzrost szans konserwatystów.

USA wobec naszych granic

W «Dzienniku Polskim» omawia jego nowojorski korespondent Vigil kilka dokumentów urzędowych Departamentu Stanu, z których wyciąga takie wnioski:

«Departament Stanu odmawia uznania i wyrzeka się swego udziału w aneksji Ziemi Wschodnich, odkładając na czas nieokreślony ustalenie swego stosunku do zagadnienia granicy Odry i Nysy i — w konsekwencji — za podstawę swych działań prawnych uznaje granicę Polski z dnia 1 września 1939 roku».

Owe «uznanie granic» z r. 1939 wyraża się tym, że Stany Zjednoczone pozostawiają dla obecnej Polski ten sam kontyngent migracyjny, jaki miała ona w r. 1939. Niestety jednak politycznie Stany Zjednoczone wypowiedziały się za odebraniem nam Ziemi Wschodnich. Stało się to w Teheranie i Jałcie.

Sytuacja jest taka: Stany nie uznają naszej granicy zachodniej ani prawnie ani politycznie, a obecna granicę wschodnią, jałtańską, uznają politycznie, a nie uznają prawnie.

Drogie święta w Kraju

Wysokie ceny świątecznych artykułów uniemożliwiają ludności obchodzenie Bożego Narodzenia w tym roku jakimiś «zbytiami» gastronomicznymi. Nawet owoce, których jest nadmiar w Kraju, są drogie w stosunku do poprzednich lat. I tak kg orzechów kosztuje 650 zł., suszonych jabłek — 1.100 zł., gruszek — 800 zł., sil węgla — 765 zł., migdałów — 2.400 zł., cukierków i marmoladek — 350 do 700 zł. Kilogram wanilii — 16.000 zł., goździków — 1.600 zł., pieprzu — do 6.000 zł. Cena kilograma herbaty wynosi — 4.800 do 5.000 zł., kawy — 1530 do 1700 zł., kakao — 2.100 do 2.300 zł. Kilogram powideł siwkowych kosztuje 415 zł., kompotu z gruszek — 230 zł., z czeresni — 240 zł. Litr soku wiśniowego — 445 zł., a litr soku z malin — 510 zł. Cena kilograma miodu — 1.200 złotych.

Ryby sprzedawane będą wedle urzędowego cennika po 380 zł. za kg sandacza, 265 zł. za kg. szczupaka i 240 zł. za kg. karpia.

Cena kg. masła wynosi 780 — 800 zł. w Warszawie. Za jakości placę się w Warszawie 32 — 35 zł. a w Szczecinie — 45 zł.

Kilogram kaszy jęczmieńnej — 220 zł., gryczanej — 220 zł., a jaglanej — 200 zł.

Trudno także zrobić prezenty świąteczne. Odzież i obuwie są nadmiernie drogie, dostępne tylko dla wysokiej biurokracji partyjnej. Gotowe ubrania męskie z pełnej wełny kosztują 26.500 zł.

DROBNE WIADOMOSCI

Ulica Thorewa w Tarnowie. Rada miejska Tarnowa uchwaliła nazwać jedną z głównych ulic Thorewa. Ma to być podobno dowód sympatii dla narodu francuskiego. Obawiać się należy, że Francuzi nie poznają się na tym geście...

Czterech Ukraińców w woj. lwowskiego zdołało przedostać się do strefy okupacji amerykańskiej w Austrii.

Skazani na śmierć za współpracę z Niemcami podczas okupacji został w Warszawie Józef Raczkowski. Na 12 lat więzienia za współpracę z Niemcami skazano w Krakowie Leona Buchotowicza, na 12 lat w Zamościu, Piotra Klimeckiego, a na 8 lat Romualda Stolda.

Amsterdam-Henrykowski, jeden z przywódców przedwojennej partii komunistycznej w Polsce, o którego losach różne dotąd krążyły wieści, dogorywa — jak donosi «Dziennik Polski» — w łagrze rosyjskim. Wszyscy inni przywódcy K.P.P., jak Warski, Leński, Jasiński i in. zostali zamordowani.

Wojskowy sąd w Krakowie skazał na karę śmierci Mariana Zapartę a jego kilku towarzyszy na więzienie od 7 do 15 lat za napady rabunkowe na terenie powiatów Olkusza i Katowic. Za napady i dążenie do obalenia ustroju otrzymał Józef Łozński w Poznaniu 15 lat więzienia jego towarzysze zaś od 2 do 10 lat. A. Dulian w Krakowie za napady na spółdzielnie skazany został na 10 lat więzienia, jego spólnicy na 8 do 10 lat.

W byle siedzibie Gestapo przy alei Szucho w Warszawie powstanie Muzeum Martyrologii, złożone z 10 cel i korytarzy.

Na początku roku akademickiego na wyższych uczelniach amerykańskich było 2.456.000 studentów, czyli o 48.000 więcej niż w roku ub. Wśród nich było 728.000 studentek. Uniwersytet nowojorski wykazuje największy stan — 48.000.

Kronika niemiecka

Dyskusja o Dipisach w parlamencie niemieckim

W parlamencie związkowym Niemiec odbyła się dyskusja nad losem D. P., którzy zostają w Niemczech Zachodnich po zakończeniu działalności IRO w dniu 30 czerwca 1950 r. Jeden z mówców, dr. Gerstenmaier oświadczył, że obywatelom rządu związkowego jest udzielony azylu tym uchodźcom i traktować ich na równi z własnymi obywatelami. Bawarski minister stanu dr. Pfeiffer, który przemawiał w imieniu rady związkowej (Bundesratu), wyraził pogląd, że Bawaria i Württemberg muszą być uwolnione od zbyt wielkiej ilości DP-sów, którzy winni być rozdzieleni równomiernie pomiędzy wszystkie kraje związkowe. Poseł komunistyczny Niebergall zaatakował ostro DP-sów jako rzekomych Quislingów i zwolenników Hitlera, zgłaszając projekt rezolucji, domagający się nawązania rokowań z Wysoką Komisją Aliancką w sprawie wysiedlenia z Niemiec Zachodnich wszystkich DP-sów i uchodźców politycznych. Wniosek ten poparł poseł prawicy narodowej von Thadden, który nazwał DP-sów elementem kryminalnym. W głosowaniu wniosek komunistyczny został odrzucony, natomiast przyjęto większością głosów wniosek domagający się równego rozdziału wysiedleńców, nie mogących liczyć na emigrację do innych krajów, pomiędzy poszczególne ziemie związkowe Niemiec Zachodnich.

Według oficjalnej statystyki, w dniu 1 listopada b. r. znajdowało się na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec 293.831 DP-sów — z tego: 148.92 osób żyło w ramach gospodarki niemieckiej, 134.944 korzystało z opieki i pomocy materialnej IRO (t. j. z mieszkania i żywienia w obozach dla DP-sów), a 9.961 było członkami oddziałów wartowniczych i pracy przy armii amerykańskiej.

W okresie październik b. r. ubytek DP-sów zamieszkałych w obozach wynosił 7.364 osoby. W tymże czasie oddziały wartownicze i pracy zredukowały o 1.356 członków swój stan. Liczba uchodźców w ramach gospodarki niemieckiej zmniejszyła się o 6.677 osób.

Najliczniejszą grupę wśród DP-sów w obozach stanowią teoretycznie Polacy, których w dniu 1. XI. br. było 59.309 osób, w tym jednak 28.090 ukraińskich uchodźców z obywatelstwem polskim. Dalsze dwie najliczniejsze grupy to Łotysze (21.640 osób) i Żydzi (17 tysięcy 380 osób).

Z 607 repatriantów w październiku br. było: 327 Austriaków, 133 Greków, 108 obywateli polskich, 39 Ju gosławian i in.

Cyfrę emigracyjną za październik b. r. przedstawiają się następująco: do Stanów Zjednoczonych wyjechało 7.059 uchodźców, do Australii 2.295, do Kanady 460, do Brazylii 340 i do Izraela 258. Inne kraje przyjęły mniej niż po 10 DP-sów.

Wolność tworzenia partii w Niemczech Zachodnich

W dn. 28 listopada br. amerykański Wysoki Komisarz Mc. Cloy zniósł obowiązek ubiegania się o licencję przez partie polityczne pragnące uprawiać swą działalność. W najbliższym czasie podobne zarządzenia będą wydane przez Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii i Francji, ponieważ decyzja znosząca obowiązek licencjonowania partii politycznych zapada na posiedzeniu Wysokiego Komisarza i ma dotyczyć terytorium całej republiki związkowej.

Kierownik wydziału spraw wewnętrznych w amerykańskim Wysokim Komisaracie Kenneth Dayton zaznaczył przy tej okazji, że podczas ostatnich wyborów do parlamentu związkowego wiele głosów padło na kandydatów nie należących, co jest dowodem, że poważne ugrupowania nie zgodzą się z polityką istniejących stronnictw. Ludzie ci będą mieć obecnie możliwość tworzenia własnych partii. Dayton wyraził nadzieję, że nie będzie inflacji drobnych partii, gdyż rozbieżne polityczne utrudniłyby problem sprężystego sprawowania rządów.

Zarządzenie władz amerykańskich zostało przyjęte bardzo chłodno w kołach politycznych, do wielkich stronnictw politycznych, które obawiają się konkurencji nowopowstałym ugrupowań, podkreślając, że zwolennicy narodowego socjalizmu nie ośmielą się wykorzystać tej okazji aby pod płaszczykiem nowych formacji politycznych powrócić na powierzchnię życia.

Sprawca gładzenia admirała Canarisa wykryty

Prokuratura monachijska wszczęła postępowanie przeciwko b. SS-Standartführerowi Walter Huppenkothen, który ma ponieść główną odpowiedzialność za skazanie b. szefa wywiadu niemieckiego adm. Wilhelma Canarisa, powieszzonego w marcu 1945 r. Adm. Canaris, Grek z pochodzenia, był niezwykle ciekawą osobistością. Jako szef wywiadu niemieckiego nawiązał do kontaktów z anglosasami przestrzegając ich o różnych posunięciach Hitlera i sztabu niemieckiego. Tan np. Canaris powiadomił Intelligence Service o projekcie inwazji drogą morską na Norwegię na kilka tygodni przed jej dokonaniem. Niestety wiadomość ta została zlekceważona przez wywiad brytyjski. Adm. Canaris za udział w spisku z dnia 20 lipca 1944 r. został pozbawiony urzędu i umieszczony w obozie koncentracyjnym, a w marcu 1945 r. powieszony wraz ze swym szefem sztabu gen. Osterem. Adm. Canaris należał do zagorzałych przeciwników Hitlera i dążył do porozumienia anglo-niemieckiego, zwróconego swym ostrzem przeciwko Rosji Sowieckiej.

Arcyksiążę Otto w Niemczech

W Monachium bawił w ciągu dwu dni incognito arcyksiążę Otto Habsburg, pretendent do tronu Austrii i Węgier w towarzyszy swojej siostry, arcyksiężniczki Adelajdy. Cel podróży arcyksięcia trzymanym jest w ścisłej tajemnicy. Koła dobrze poinformowane twierdzą jednak, że arcyksiążę Otto Habsburg będzie za kilka dni znowu przejeżdżał w Monachium i że podczas swego pobytu w Niemczech Zachodnich dokona inspekcji obozów D.P. w których znajdują się uchodźcy węgierscy. Jak wiadomo większość politycznej emigracji węgierskiej uznaje księcia Ottona za prawowitego króla Węgier pod imieniem Ottona III. Pewne koła węgierskie twierdzą również, iż przyjazd arcyksięcia Ottona Habsburga wiąże się z jego planami matrymonialnymi. 37-letni syn cesarowej Zity ma rzekomo zareczyć się z jedną z córek księcia Ruprechta bawarskiego, głowy dynastii Wittelsbachów.

Służba wojskowa w Niemczech Wschodnich

Berliński «Tag» zapowiada rychłe wprowadzenie w strefie wschodniej po wszechnej służby wojskowej, która będzie nosiła nazwę «Służby Ojczyźnianej». Oparając się na poufnych doniesieniach z kół S.E.D. (Socjalistyczna Partia Jedności) pismo twierdzi, że rząd berliński dokona w wiosnę przyszłego roku poboru roczników 1918-24. Na razie planowane jest przeszkolenie 150.000 młodych ludzi pod kierownictwem policji ludowej. W wielu miastach Niemiec Wschodnich przygotowano już pomieszczenia dla nowo zaciągniętych rekrutów.

Cudowne zjawisko w Thurn

Miejscowość Heroldsbach-Thurn we Frankonii, jest od kilku miesięcy celem licznych pielgrzymek. W miejscowości tej ma się objawiać grupie dzieci w regularnych odstępach czasu Matka Boska. Podczas ostatniego objawienia w lotyśmienne tummy były świadkiem nie wytłumaczonego zjawiska atmosferycznego. W momencie gdy dzieci ukłękły twierdząc, że widzą Matkę Boską, kula słoneczna zaczęła się obracać dookoła swojej osi a następnie rozbiła wszystkie kolorami tęczy. Zjawisko to widziane przez tysiące ludzi przypomina podobne wydarzenie, jakie miało przed laty miejsce we wsi Fatima w Portugalii.

Wydział lotniczy na politechnice wrocławskiej

Na Politechnice we Wrocławiu odbyło się otwarcie drugiego w Polsce (po Politechnice warszawskiej) Wydziału Lotniczego, którego dziekanem jest prof. J. Teisseyre.

Wrocławski Wydział Lotniczy posiada katedrę aerodynamiki, budowy płatowców, technologii materiałów lotniczych i budowy silników. W najbliższym czasie na wydziale powstaną trzy dalsze katedry. Wydział wyposażony jest w kilka laboratoriów i posiada specjalny tunel aerodynamiczny.

Studenci politechniki zmilitaryzowani

Od bieżącego roku muszą studenci politechniki krajowych słuchać obowiązkowo wykładów specjalnego Studium Wojskowego. Studium jest trzyletnie. Podczas wakacji muszą studenci przechodzić 4-tygodniowe przeszkolenie w obozach wojskowych lub odbywać praktykę w przemyśle wojennym. Wychowanie na oym studium ma wzmacniać w studentach przyjaźń dla armii sowieckiej i zrozumienie «walki o socjalizm».

Wyroki za sabotaż gospodarczy

Wyroki za sabotaż gospodarczy. W Katowicach skazany został na długoletnie więzienie Józef Bindziak, kierownik sklepu Samopomocy Chłopskiej za nadużycia finansowe i namówienie ekspedientki Marii Herok do podpalenia magazynu celem ukrycia braków. Ekspedientka dostała 20 lat więzienia.

Lekarz Wiktor Stalowski w Boguchocicach skazany został na 5 lat więzienia za przywłaszczenie sobie pieniędzy w parodni zdrowia.

Pięć lat więzienia dostał kierownik spółdzielni «Gromada» w Krakowie J. Jakubowski za przywłaszczenie sobie pół miliona złotych.

Szczyt Stalina w Tatrach

Rząd praski uczył swego dyktatora Stalina nadaniem jego nazwy najwyższemu szczytowi Tatr, zwanemu dotąd przez Czechów «Tarcza Legionistów». Ale Gieruch miał już dotąd tyle nazw, nazywał się nawet «Franz Josefstadt» — zwyciężył on i Stalina.

Kultura i sztuka

Wśród książek polskich

Mało wychodzi ostatnio książek polskich w Paryżu. Wydanie książki kosztuje dziś bardzo drogo, księgarze nie są bogaci, a autorzy biedniejsi od księgarzy. Podczas wojny było dużo polskich wydawnictw, i oryginalnych książek i przedruków nie brakowało. Dziś walczymy z tysiącami trudnościami. Sam Słowacki, co wydawał swoim kosztem swe dzieła, nie podałby im.

Tymbardziej zatem podkreślić wypada każdą inicjatywę w tym kierunku, choćby była skromna i ograniczała się do dwóch lub trzech przedruków. Na taką właśnie inicjatywę zdobyła się Księgarnia Polska, prowadzona przez dr. Stanisława Lama, znawcę i krytyka literatury polskiej, wydając dwa dzieła "Życie polskie w dawnych wiekach" Władysława Łozińskiego, oraz "Literaturę polską od jej początku do chwili obecnej" prof. Aleksandra Bruecknera.

"Życie Polskie", bardzo ładnie wydane, w ładnej okładce, zdobiona licznymi ilustracjami, czyniąca książkę jeszcze bardziej żywą i wyrazistą. Łoziński znał dobrze dzieje życia polskiego, odznaczał się wielką erudycją i pono wielką pracowitością w szperaniu i zbieraniu materiałów. Umiał opowiadać, miał jasny i prosty polski styl, czytało go się łatwo i z przyjemnością. Może czasami zanadto czarno zapatrywał się na przeszłość naszą, nie dostrzegając, lub nie chcąc dostrzedz wielu stron dodatnich, ale to już był zwyczaj epoki. Modne było wówczas samobiczowanie się szlachty i Łoziński uprawiał je również, jak i wielu szlacheckich autorów, obwiniając swych przodków o wszelkie popełnione i niepopołnione winy, choć w gruncie rzeczy miał dla tych przodków pewien rodzaj kultu i chętnie zagłębiał się w ich dziejach.

Książka dzieli się na cztery rozdziały: w pierwszym widzimy "zamki i pałace" czyli życie wielkich panów i dostojników, ich dwory, sposoby życia, obyczaj, kulturę, wnetrza domów, otoczenie. W drugim ten sam temat, ale schodzimy o parę szczebli niżej na drabinie społecznej: chodzi tu o szlachtę mniej lub więcej bogatą, lub po prostu ubogą. Zamiast zamków i pałaców, mamy tu "dwory i dworki". W trzecim mamy "ubior i splendor", czyli mody w dawnej Polsce i oddziaływanie na nie sąsiadów oraz stosunków z innymi krajami Zachodu i Wschodu. Wreszcie rozdział czwarty "dom i świat" zamyka książkę. W rozdziale tym mamy śliczne ustępy, poświęcone rodzinie polskiej w dawnych wiekach i o roli kobiety w tej rodzinie.

nie. Całość tworzy barwny i ciekawy obraz życia polskiego w dalekiej już dzisiaj przeszłości.

"Literatura Polska" jest właściwie historią literatury polskiej. Prof. Al. Brueckner był bezwzględnie wielkim erudyta, ale dlatego właśnie przy nagromadzeniu wielkiej ilości wiadomości i nazwisk w dziele stosunkowo szczupłych rozmiarów — 306 str. — książka wydaje się chwilami trochę suchą i sztywną, postacie pisarzy tracą na wyrazistości. Ma się wrażenie, że Brueckner zna, jak mało kto, daty, dzieła, historię, ale nie odczuwa nierz autorów. Jest na ogół dość sprawiedliwy, n.p. w sądzie o Stanisławie Tarnowskim, z którym naturalnie nie mógł się zgadzać, co mu nie przeszkodziło w uznaniu wartości tego świetnego pisarza. Może mniej sprawiedliwym jest w sądach swoich o pisarzach katolickich i protestanckich, zdradzając wyraźną sympatię dla protestantów, choć byli bardzo często obcym żywiołem w Polsce, i zbyt ostro sądząc nieraz katolików. Właściwie "Literatura Polska" Bruecknera zaczyna się od dziejów renesansu polskiego i choć był on u nas o wiele uboższy niż w krajach Zachodu, przecież zasługiwał on trochę na obszerniejsze opracowanie, niż to, które znajdujemy o Bruecknera.

Wydając "Literaturę Polską" dr. Stanisław Lam dokompletował ją aż do chwili obecnej krótkim opisem współczesnych. Rzecz bardzo użyteczna, bo dr. Lam dodał również wiele dat i nazwisk, ale naturalnie, jak zawsze, gdy się ma olbrzymi materiał, a niewiele miejsca, tj. niewielkie ramy, w które go trzeba wthoczyć, robota jest trudna i skomplikowana. Nie obchodził się też i bez braków. Tak np. o znanym i dobrym poecie Stanisławie Miłaszewskim i jego żonie Wandzie, powieściopisarce, do wiadujemy się tylko z liczby ofiar, ale nie wiemy, kim były te ofiary. Wzmiął za to, obeszlibyśmy się bez dwóch wzmianek o kiepskich "utworach" p. Jerzego Putramenta i wzmianki o pani Wandzie Wasilewskiej. Można też dodać, że Goetia tłumaczono nie tylko na je-

Czeskie przekłady

Praskie wydawnictwo "Svoboda" wydaje już drugim dziełem Stefana Żeromskiego w przekładzie czeskim. Po "Wiernej Rzecz" w tłumaczeniu Józefa Rummlera, ukazują się "Luźne Bezdomni". Wydawnictwo "Svoboda" opublikowało również w czeskim przekładzie "Trybunę Ludów" Mickiewicza. — W Kijowie ukazało się ilustrowane wydanie "Pana Tadeusza" Mickiewicza. Przekładu na język ukraiński dokonał poeta Maksym Rylski.

zyk niemiecki, ale i parę razy na francuski, zarówno jak i dwie czy trzy powieści Wandy Miłaszewskiej. Ale takie drobne niedokładności są nieuniknione, a praca dr. Lama stanowi dobrą podstawę do dalszych prac na ten temat i dlatego należy mu się wdzięczność za trud, jaki włożył w tę pracę.

Dr. Marya Kastarska...

P.S. Prof. Brueckner pominął nie wiadomo czemu pieśniarza starej Warszawy, poetę Or-Ota, Artura Oppmanna. Szkoda, bo jest to postać oryginalna i charakterystyczna w literaturze polskiej.

Odkrycie rękopisów gnostycznych

Trzy lata temu chłopcy egipscy znaleźli ukryty w dzbanach glinianych zbiór starożytnych manuskryptów w Chenoboskion, 50 km. na p. od Luxoru. Leczą dopiero na początku bież. roku dowiedzieli się o jego istnieniu. Obecnie manuskrypty znajdują się w Muzeum Koptyjskim w Kairze. Jest to właściwie cała biblioteka, składająca się z 15 ksiąg, z których 10 zachowało się w doskonałym stanie i jeszcze dziś ma oprawy skórzane ze złoceniami. Całość obejmuje ponad tysiąc stron papirusu.

Księgi te pochodzą z III wieku n. sz. Pisanie są w języku koptyjskim, ostatniej formie języka egipskiego, w której alfabet grecki uzupełniono kilkoma specjalnymi znakami, zastąpił hieroglify. Treść ich jest jeszcze ciekawsza: biblioteka z Chenoboskion zawiera 47 nieznanych tekstów — literaturę religijną, niemal kom-

pletną, sekt gnostyków. Literatura ta znana była dotychczas tylko z polemik Ojców Kościoła z II-IV w. O sektach gnostyków i ich literaturze nie było dotychczas żadnego autentycznego dokumentu. Dziś mamy prawie wszystkie tytuły znane hereziologom. Znaczenie odkrycia przekracza ramy Doliny Nilu.

Nie wyróżniono sztuki sowieckiej

Odbywa się w Kraju gwałtownie reklamowany festiwal sztuk sowieckich. Grają te sztuki — na rozkaz — wszystkie teatry. Obecnie odbywa się finał tego festiwalu w Warszawie. Jest to miennym, że miasto o tak wysokiej teatralnej kulturze wysłało na ten finał trzy "sztuki radzieckie" (w Polsce nie wolno mówić: sowieckie), z których ani jedna nie jest naprawdę radziecką. Są to starorusyjskie sztuki: Czechowa "Trzy siostry", Gogola "Ożenek" oraz przerebiony na dramat "Omigin" Puszkina. Twórczość sowiecka nie może być poszczycić ani jednym dramatem większej wartości, bo nawet dramaty Gorkija, komunisty, powstały w okresie przedsowieckim.

Ostatnie premiery teatralne

Ostatnie premiery teatralne: Teatr im. Jaracza (Łódź) — "Na dzień" Gorkiego; Teatr Powszechny (Łódź) — "Rozbitki" Blińskiego; Teatr Muzyczny "Lutnia" (Łódź) — "Ptasznik z Tyrolu"; Teatr "Osa" (Łódź) — "Wzryw nas Tajmyr" Isajewa i Galicza; Teatr Polski (Szczecin) — "Bajka" Swietłowa; Teatr im. A. Węgierki (Białystok) — "Moskiewski charakter" Sofronowa; Teatr Śląski (Katowice) — "Mieszczanie" Gorkiego oraz "Makar Dubrawa" Kornejczuka; Teatr Miejski (Gniezno) — "Przyjaciele" Uspenskiego; Teatr Polski (Bielsko) — "Pan Geldhab" Fredry.

Drobiazgi

Wystawa "Chopinowska" przeniesiona została z Warszawy do Krakowa, a wstawą "Mickiewicz-Puszkina" z Krakowa do Wrocławia. W Krakowie zwiedziło ją ponad 200 tys. osób.

"Rakiem i śmiertelnym wrogiem materialistycznej astronomii" nazwał sowiecki astronom Lwow teorię względności Einsteina. Moskiewska Akademia Nauk otrzymała polecenie opracowania zupełnie nowej teorii powstania wszechświata.

i witał się z nimi. Nagle rzucił się przed nim pewien młody Włoch, wołając z płaczem: "Ojcie święty! Oto sztylet, którym chciałem Cię zamordować!" Papież położył swą rękę na głowie i przemówił kilka słów uspokajających, poczem wyszedł z kaplicy. Ową niedoszłą zamachowca, Pommo Cornacchiola, jest byłym anarchista, o umyśle nierównoważonym. Scena zrobiona na obecnym dużym wrażeniu, ale niektóre dzienniki powątpiewają, czy ów kandydat na zamachowca zamierzał zamach popełnić.

Kongres dziennikarzy. — Wśród licznych kongresów, które odbędą się w Rzymie z okazji Roku św., 17 lutego 1950 rozpocznie się międzynarodowy Kongres dziennikarzy katolickich pod hasłem: "Katolicka prasa w służbie prawdy, sprawiedliwości i pokoju". Arcyb. Stefan Wyszyński, Prymas Polski, ma zamiar udać się na Boże Narodzenie do Rzymu na otwarcie Roku św.

Trzebaby

Dawnymi czasy, jak pewna wieść niesie
Czterech podróżnych błądziło po lesie,
Mróz był tak mocny, noc była tak ciemna,
Że chęć podróży stała się daremna.

Ogień więc rozłożył
I dnia czekać uradzili.
«Trzebaby — rzece jeden i poziewa —
«Przyniesie więcej drzewa».
«Trzebaby — rzece drugi,
«Legając, jak długi —
«Poszerzyć ogniska,
«By wszystkich grzały zbliska».
«Trzebaby — zamruczał trzeci —
«Czem zastąpić od zamieci».
«Trzebaby nie spać» — bąknął czwarty,
Na łokciu oparty.
Tak każdy powiedział,
Co wiedział,
I myśląc jeszcze o lepszym sposobie,
Zasnęli sobie.
Cóż z tego? — Ogień zagasł, a nieostróżni
Pomarli podróżni.
Gdzie bez czynu sama rada,
Biada radcom, dziełu biada.

Aleksander Fredro.

Ze świata katolickiego

Korpus Dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej

Jak co roku, została ogłoszona oficjalna lista Korpusu Dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej. Jak z tego spisu wynika, 44 państwa i jeden Suwerenny Zakon Rycerski Maltański, mają swoje przedstawicielstwa dyplomatyczne przy Watykanie. Jest w tym Korpusie 19 ambasadorów, 15 posłów, 5 charges d'affaires, 6 placówek wakujące. Na pierwszym miejscu stoi nazwisko Dziekana Korpusu, t. j. najdawniej akredytowanego z ambasadorów, p. Kazimierza Papez, Ambasadora Rzeczypospolitej. Miejsca Niemiec, Japonii i Rumunii są zarezerwowane.

Polskie pielgrzymki do Rzymu
Polski Komitet Przyjęcia Pielgrzymów

mów w Roku Jubileuszowym w Rzymie odbył pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Józefa Gawliny kolejną sesję. Wyjaśniono, że liczba dotąd zgłoszonych przyjazdów jest około 1900 osób. Rozpatrzone zostały sprawy organizowanych w związku z Jubileuszem Wystaw Sztuki Kościelnej, Działalności Katolickiej, Miłosierdzia. W zebraaniu brał udział ks. Kornaćki, który przybył z Londynu by przedstawić stan sprawy zamierzonego przyjazdu pielgrzymki Polaków z W. Brytanii.

Z Polski żadna pielgrzymka nie została zgłoszona, z wiadomych powodów.

Skruszony kandydat na zamachowca

Po odmówieniu różańca w swej kaplicy w Watykanie w dniu 7 grudnia, obchodził papież Pius XII zebranych

Wielki świat Capowic

JAN LAM

oprócz szarej płaszczyzny, gubiącej się w cieniu i szarego nieba, na którym samotna jakaś gwiazda migocze się i mruga, jak gdyby ją sennosc zbierała na widok tej wszechszarej przestrzeni, przypominającej puste grządki ogrodu botanicznego we Lwowie, gdzie na miniaturowych białych tabliczkach można także wyczytać rozmaite napisy, ale daremny byłoby szukać za należącego do nich roślinami.

Wtem, nagle, woźnica skręca w bok, bryczka stacza się z niesłychaną szybkością z jakiejś nader przykryj powchłości, najeżonej niemniej przykrymi przeszkodami w kształcie różnych kamieni, pretów, wybojów itp., błoto bryzga szanownemu P. T. podróżnemu wyżej uszu, woźnica woła naprzemiennie: hej! hej! to znowu: wiść! wiść! bryczka skacze, nurza się, przechyla, szybkość jej pedu wzrasta z każdą chwilą, aż nakoniec — traf! łamie się koło, szanowny P. T. podróżny znajduje mięciutki posłanie w błocie, na trzy stopy głębokim, jego tłumok, parasol, koc i słoja z bryczki, jako też worek z obrokiem, nakrywają go i osłaniają przed dalszymi przeciwnościami, woźnica woła: A bodajś! a trzysta... i tam dalej — i oto znajdujemy się na samym środku rynku w Capowicach, i tym samym wskazujemy IN MEDIAS RES naszego opowiadania.

Od czasu, jak kosztem konkurencji gminnej dworów przyległych, i dziełki staraniem niezapomnianego naczelnika powiatowego, p. Maulschelhofera, obdarzonego za to insygnatami w gazetach, wyrażającym mu dozoną wdzięczność powiatu Capowickiego, po wiodło się za nie nie znacząca suma 180.000 zlr. w. a.) wykonać projektowane oddawna połączenie Capowic z tak zwaną "cesarską drogą" za pomo-

cą krajowego gościnnia i pięciu czerwono-niebieskich rogatki, niepiętna jest rzecz, by ktokolwiek, nieobeznany bliżej z topografią Capowic, odbył swój wjazd do tego miasta inaczej, aniżeli w sposób powyżej opisany — osobliwie, jeżeli nie przenoconował w Wygodzie Głęboczyckiej i nie czekał błędnego dnia do odbycia tego triumfalnego wjazdu. Szanowna publiczność, której przychylny los pozwolił czytać powieść niniejszą, odniesie tedy znaczną korzyść z tej lektury, i będzie to uważała za zbawienną ostrożność, wsiąść z bryczki koło tablicy "Stadt Zappowitz i odbyć resztę drogi pieszo.

Ale bądźco bądź, jesteśmy już w Capowicach, i mamy po lewej stronie "ratusz", a po prawej koszary c. k. żandarmerii, opodal zaś gmach urzędu powiatowego, czyli, używając krótszego wyrażenia lokalnego, beryck. Ratusz jest oczywiście również domem zajezdowym, i różni się od Wygody Głęboczyckiej co do budowy swojej i całej zewnętrznej okazałości tylko tym, że podczas gdy lewe skrzydło, przybudowane do głównego korpusu, zawiera tylko takie same "kuszki", jak na Wygodzie, natomiast prawie skrzydło, oprócz jakiegoś budynku mogącego służyć za chlewek gdyby Mojżesz nie był zabronił starozakonnym hodowania nierogacizny, zawiera jeszcze i bazar capowicki, mieszczący w sobie dwa najokazalsze sklepy, jako to: korzenny handel pani Hani Silber i biawatny handel p. Abrahama Gold, wulgo Abrumka — o czym świadczą zresztą wymowne dwa szyldy, jeden niebieski z białym, a drugi z czerwonym napisem, a obydwa z ortografią, nie ustępującą niczem tej, jakiej używają pp.

kupcy lwowscy ku zbudowaniu i rozwieszeniu przechodniów. Cały "ratusz" jest własnością JW. Kalasantego Capowickiego, pana na Capowicach, Capowice i Capowej Woli, dźwierżąc zaś tego uwagi godnego gmachu jest Dudio, generalny propinator, a oraz właściciel handlu win, dostarczającego węgierskich i austriackich nektarów całej okolicznej szlachcie i całemu Przesławnemu c. k. beryckowemu, z wyjątkiem tych podrzędnych reprezentantów wady, których miesięczna piaca, po odrzuceniu czynszu za pomieszkanie i należytosci Herszkowi w jatkach, nie wystarcza na kupienie butelki nawet takiego wina, jakie sam Dudio uważa za "cokolwiek podlejse". Jaki smak ma to wino, o tem nie wie nikt, kto według wschodniego obrzadku nie ko muniłował pod obydwo ma postaciami, albo przynajmniej nie był na prażnikach, gdzie zwykle serdeczność przyjęcia i obfitość darów bożych przeważa nad ich jakością. Jeżeliby jednak który z szanownych czytelników dla wydoskonalenia się w znawstwie winnym, zapagnął wiedzieć, co Dudio na zywa "cokolwiek podlejsem" winem, niechaj do kwaterek tegoż burakowego barszczu doda parę naparstków żytyniówki, nieco soku z kwaśnych ogórków, kilkanaście miarko utuczonych ziarnek pieprzu, i łut papryki — a podniebienie jego dozna tak błogich i rozkosznych wrażeń, jak moje na imieninach w Capowej Woli u ks. proboszcza Luckiewiczza, którego liwerantem od lat kilkunastu jest Dudio.

Okazaliśmy nad wszelką okazalosc Capowicką jest beryck — dziś, niestety, ogołocony już ze swej świetności i nie mieszczący więcej tych biur, których obecności zawiądzwały Capowice swój ruch handlowy i kwitnący rozwój ekonomiczny. Budynek ten piętrowy, murywany, kryty gontami, na dole w sześciu obszernych pokojach mieścił owego czasu kancelarię urzędu i sądu

powiatowego, na górze zaś, oprócz biura przydziałnego, znajdowało się pomieszczenie pana naczelnika powiatu, czyli — dla czegoś mamy używać jakichś obcych wyrazów, skoro mamy swoje? — czyli więc pana forsztehera wraz mit der werthen Familie.

Die werthe Familie stanowił najpręd sam pan forszteher, Wacław Preliczek, piszący się naówczas Wenzel Pretzitschek, a teraz, odkąd jest na pensji i osiadłszy we Lwowie, należy do besedy czeskiej, używający z upodobaniem rodzinnej swojej pisowni: Vaclav Preliczek. Pan forszteher, jako głowa powiatu, był oczywiście najpierwszą i najważniejszą osobą w Capowicach, i powinienym wspomnieć o nim pierwiej niż o Hani, o Abrumku, o Herszku, o Dudiu, gdyżby nie nawiązywanie miejscowe, które wbrew wszelkiemu porządkowi kazało zawsze uważać Dudia za pierwszą osobę w powiecie, poczem szła Hania, Herszko, Abrumko, a dopiero po nich forszteher. W istocie, mniemanie to było zapewne mylne i ubliżającym powadze urzędu wej pana forsztehera i berycku, ale niemniej jednak jest rzeczą pewną, że kto miał bardzo trudny i bardzo ważny interes w berycku, ten się zwykło do Dudia udawał, jeżeli mógł komunikować się bezpośrednio z tak **morejmorejną** osobistością, a jeżeli nie to wpływał na niego za pośrednictwem jego bratowej, pani Hani Silber, albo jego szwagra, p. Abrahama Gold, albo jego zięcia, pana Hersza Fiszera, i dopiero przez te wszystkie instancje trafiał do biura przydziałnego — i nigdy źle na tym nie wychodził. Nie można wątpić, że brak prawdziwej lojalności, który nawet w Capowicach nurtował potajemnie w sercach kilku indywiduów, bardzo pod politycznym względem podejrzanych, i zwykła zresztą złośliwość ludzka — rodziły mniemanie tego rodzaju, ale były fakty, które przez fatalny jakiś zbieg okoliczności stwierdzały niezwykle wpływ znacznej rodziny Silberów, Goldów i Fiszera na bieg administracji publicznej i sądownictwa w powiecie Capowickim.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Miały tedy Capowice do r. 1866 własną swoją autonomię i własny swój urząd powiatowy, i nie potrzebowały udawać się po wymiar sprawiedliwości politycznej do Koziołowic, co jest najlepszym dowodem, że Capowice istnieją rzeczywiście, i że należy im się karta w historii, tak jak należy się Brodom za to, że przestały płacić pensję nauczycielom szkół miejskich i od tego rozpoczęły oszczędność w swoim budżecie, albo stolicy galicyjskiej za to, że woła od wszelkich przesądów szczerpowych i narodowościowych, pielęgnując tak starannie teatr niemiecki.

Wątpliwosc co do istnienia Capowic pochodzi po części stąd, że podróży opuściliśmy gościnnie rządowy, prowadzący ze Lwowa do granicy kraju, i porobiwszy przez kilka godzin bardzo bolesne doświadczenia co do niedoskonałej budowy i jeszcze niedoskonalszej reparacji gościnnia krajowego, prowadzącego w te strony, gdy na przestrzeni 3 mil zapłacił pięć razy myto przy pięciu różnych rogatkach i dwa razy mostowe od mostów, których egzystencja i potrzeba nawet w całej podróży wydaje mu się wątpliwa, gdy następnie minawszy karczmę, należąca do Głęboczyck, i zlamawszy dyszel tuż koło piątej rogatki, gdzie zapłacił po 12 centów od konia za dobrodziejstwo używania gościnnia krajowego, a zlamawszy go z powodu nie przewidzianej wielkiej dziury w samym środku gościnnia, nieoznaczonej wcale na mapie Kummersberga — gdy następnie, powiadam, podróży ten dojeżdżo do wielkiego krzyża, samotnie sterzącego w polu i obok tego krzyża ujrzy i odczyta na białej tablicy napis: Kreis et caet., Bezirk et caet. Stadt Zappowitz, wraz z przekładem polskim: — ogląda się daremnie na wszystkie strony świata za miastem, którego bliskość zapowiada owa biała pokostowana etykieta, świadcząca o piśmienności i cywilizowanej dwujęzyczności Capowicz. Zmrok zapadł już bowiem, choć szanowny P.T. podróżny jeszcze przed południem opuścił główny gościnnie lwowski; na prawo i na lewo, z przodu i z tyłu, najbystrzejszy wzrok nie spostrzeże niczego,

*) Złoty reński, waluty austriackiej.

ŻYCIE SPOŁECZNE EMIGRACJI

N I E M C Y

Rozmowy polsko-niemieckie w Bonn

"Informacja Prasowa" donosi i komentuje ostatnie plotki o rozmowach Andersa i Katelbacha, że "rozmowy pewne w Bonn były wzgl. będą przeprowadzone. Nie jak insynuowała prasa niemiecka w związku z osobą p. Katelbacha, na temat granicy Odra-Nisa a w sprawie utworzenia przedstawicielstwa polskiego przy trzech Wysokich Komisarzach, któreby pilnowało interesów Polaków zmuszonych z takich czy innych powodów pozostać na terenie Niemiec".

Sprawy studenckie

Otrzymałmy za pośrednictwem Zarządu Głównego SPK, pismo w sprawie możliwości uzyskania stypendiów na wyższych uczelniach w Stanach Zjednoczonych, Ameryce Północnej dla studentów z Niemiec, Austrii i Włoch, gdzie powiedziano:

"Światowy Związek Pomocy Studentom (World Student Relief) współpracuje obecnie z Radą Koordynacyjną (Co-ordinating Council) i posiada w Niemczech i w Austrii Łączniaków, którzy przesłuchują i zatwierdzają emigrację dla tych studentów, którzy otrzymali zapewnienia stypendiów lub też zatrudnienie na Uniwersytetach z Co-ordinating Council.

Światowy Związek Studentów prosi o poinformowanie studentów-Polaków, pragnących emigrować do USA według tego planu, aby zwracali się do Mr. Jan van Hoogstraten, Funkkarsner, Block 19, Room 10, IRO Resettlement Center, Muenchen-Freimann, Germany, albo

Miss Anita Arwine, Rechengasse 35, Innsbruck, Austria, gdzie otrzymają druki zgłoszeń (prośb) o stypendia.

W wypadkach, kiedy składający wnioski będą uprawnieni do pomocy, przedstawiciele (łączniakowie) uczynią wszystko co będą mogli, aby przysłać dalej podania i starać się je zatwierdzić. Z wyżej podanego schematu US DP Bill pozwala korzystać jedynie studentom, przebywającym obecnie w Niemczech, Austrii i Italii, a wyklucza studentów z Anglii.

Przeniesienie biur Zjednoczenia

Siedziba Zjednoczenia Polskiego strefy amerykańskiej została przeniesiona z Regensburga i znajduje się obecnie: (14a) Ludwigsburg, Friedrich Ebert Strasse 42.

W Regensburgu urzęduje w dalszym ciągu wiceprezes Zjednoczenia inż. Jerzy Skiba, pełniący zarazem funkcję prezesa Zrzeszenia Ośrodków Polskich Bawarii Pn.

Obchód rocznicy Powstania Listopadowego w Schwenningen nad Nekarem

W ośrodku polskim w Schwenningen, obchodzone w roku bieżącym bardzo uroczyste rocznicę Powstania Listopadowego.

Na program złożyły się przemówienia pp. profesora Stanisława Andrea-

sika i mecenasa Jana-Optata Sokolowskiego, deklamacje, śpiew i muzyka.

Pierwszy z prelegentów zobrazował historyczny przebieg powstania, drugi zaś na tle poprzedniego przemówienia wykazał niedociągnięcia nasze w przygotowaniu i przeprowadzeniu powstań, które wszystkie okazały się klęskowe.

Na produkcje artystyczne złożyły się:

- 1) gra na fortepianie p. Szymona Adamczaka,
- 2) deklamacje p. Henryka Sokolowskiego, uczeń szkoły powszechnej — Krzyżerówny, Kordusówny i Grudziówny,
- 3) śpiew chóralny tychże uczniów.

Wszyscy zebrani chóralnie odśpiewali hymn narodowy, Warszawiankę i Boże coś Polskę.

Uczenie

ś. p. kardynała Marmaggi

W dniu 3 grudnia b. r. w polskim kościele św. Barbary w Monachium, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Franciszka kardynała Marmaggi, prefekta kongregacji Soboru, byłego długoletniego Nuncjusza w Warszawie i wypróbowanego przyjaciela narodu polskiego.

Uroczystą mszę św. żałobną celebrował proboszcz monachijski ks. Władysław Cwiklik, dyrektor "Caritas-u" na strefie amerykańskiej w asyście ks. ks. redaktorów Wacława Tokarka i Ignacego Wojewódki. Pióramiennym kazaniem, uwydatniając postać zmarłego kardynała i jego zasługi dla Polski wygłosił ks. redaktor Wacław Tokarek. Po mszy odbyły się egzekwie przy symbolem bożym katafalku.

Polonia monachijska uczciła również pamięć niedawno zmarłego ks. Władysława Lewandowicza, byłego dyrektora Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, nabożeństwem żałobnym, odprawionym przez ks. proboszcza Władysława Cwiklika.

Wyjeżdżają...

Z terenu Niemiec wciąż wyjeżdżają narodowcy, działacze społeczni. Do Australii wyjeżdża inż. Tomasz Łuźny, założyciel i wieloletni zasłużony kierownik organizacji zawodowych oraz szkolenia zawodowego i działu emigracji, członek Centralnego Komitetu Do radczego w strefie brytyjskiej i były prezes Zjednoczenia Polskiego w tej strefie. Do USA wyjechał mgr. T. Czechowski, kierownik Obwodu Szkolnego w Lubce, członek Rady Strefowej ZP, wiceprezes Zrzeszenia Ośrodków Polskich na terenie kraju Szlezwig-Holsztyn.

Z życia Sokola w Niemczech

W dniach 3 i 4 grudnia obradowała w Oerlinghausen (str. bryt.) Komisja Koordynacyjna Związków Tow. Gimnastycznych "Sokół" z udziałem przedstawicieli "Sokoła" w stref. ameryk. i bryt. w Niemczech.

W wyniku dwudniowych obrad, Komisja postanowiła: 1) funkcję Przewodniczącego Kom. Koord. Związków TGS "Sokół" na Niemcy — po wyjeździe do USA Dh. Inż. Karola Jaskólskiego — powierzyć obecnemu Prezowski "Sokoła" str. bryt. Dh. Inż. Kazimierz-

wi Tychocie, (b. członkowi Zarządu lwowskiego "Sokoła-Macierzy"). 2) Mi mo masowego wyjazdu Sokołów na emigrację co spowodowało likwidację szeregu Gniazd Sokolich (w str. bryt. b. 27 — ob. 12, w str. am. b. 11 ob. czynnych 5) — prowadzić dalej prace ideową oraz sportowo-wychowawczą tak długi jak to możliwe. 3) Czynić starań o wyjazd delegacji Sokołów z Niemiec do Rzymu z okazji Jubileuszowego Roku Świętego. 4) Uporządkować archiwum z działalności "Sokoła" w Niemczech celem przesłania tych dowodów żywotności sokolej Władzom Sokolim w Londynie. 5) Utrzymywać częste kontakty z organizacjami Sokolimi innych krajów w szczególności z wybranym przez wojnę Prezesem Związku Sokolstwa Polskiego Dh. Franciszkiem Arciszewskim w Londynie.

Przepisy dotyczące zmian stałego miejsca zamieszkania cudzoziemców we Francji

Pierwszy numer biuletynu informacyjnego "Travailleurs Etrangers en France" z listopada br. wydanego przez Min. Pracy przypomina, między innymi, tak mało znany, a jeszcze mniej przestrzegany przepis o konieczności zgłaszania zmiany stałego miejsca zamieszkania. Dla naszych czytelników we Francji podajemy jego treść. Przed każdą zmianą stałego miejsca zamieszkania należy udać się do komisariatu policji i wypełnić deklarację o zamierzonej zmianie. Komisariat wyda potwierdzenie, które należy przedstawić w ciągu najbliższych 8 dni po przybyciu w komisariacie nowego miejsca zamieszkania.

Przepis ten obowiązuje nawet w razie zmiany stałego miejsca zamieszkania w granicach tej samej miejscowości, o ile ludność jej przekracza 10.000 mieszkańców.

Jest się zwolnionym z przeprowadzenia tej formalności podczas krótkich wyjazdów jak — urlop, prace sezonowe i t.d.

Cudzoziemiec, mieszkający we Francji i pragnący osiedlić się w jednym z następujących 4 departamentów — Bas Rhin, Haut Rhin, Moselle i Alpes Maritimes, musi najpierw uzyskać specjalną zgodę danej prefektury.

Celem uzyskania zezwolenia należy zwrócić się z prośbą do Prefektury miejsca zamieszkania, podając dokładne powody, które zmuszają do osiedlenia się w jednym z wyżej wymienionych departamentów.

Po otrzymaniu zgody zainteresowanej Prefektury należy przedstawić to zezwolenie w komisariacie policji w ciągu najbliższych 8 dni po przybyciu do nowego miejsca zamieszkania. Komisariat przybija na karcie indentyfikacyjnej specjalną pieczęć rozszerzającą jej ważność na ten departament.

Krótkie pobytu w tych departamentach nie wymagają specjalnego zezwolenia.

We wszystkich wypadkach, gdy w danej miejscowości brak komisariatu policji należy zwracać się do merostwa.

Konkurs radiofoniczny

Sekcja Polska Radia Francuskiego ogłasza nowy konkurs z nagrodami na temat: "Czym jest radio w moim życiu?".

Warunki konkursu: 1) Odpowiedź ujeta może być w formie artykułu, opowiadania, essey'u, wspomnienia lub nawet wiersza. 2) Prace należy wysłać na adres: Radiofusion Francaise, Section Polonaise, 118, Av. des Champs-Elysees, Paris VIII. France.

3) Objętość prac nie powinna przekraczać 10 stron maszynopisu z odstępem.

4) Termin nadsyłania prac konkursowych mija z dniem 15 lutego 1950 roku. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną dnia 1 kwietnia 1950 r. w audycji polskiej z Paryża, o godz. 20-ej, na fa-li krótkiej 38,82 m.

5) Prace nagrodzone i wyróżnione odczytane zostaną przed mikrofonem. Zdobywcy trzech pierwszych nagród otrzymają radio-odbiorniki, ofiarowane przez jedną z najlepszych firm francuskich "Pathe-Marconi".

Inwalidzka Komisja Dokumentacyjna

Na podstawie dekretu z dnia 10-go września 1949 r. polskiego Ministra Obrony Narodowej w Londynie utworzona została przy Związku Inwalidów Wojennych P.S.Z. w Londynie Inwalidzka Komisja Dokumentacyjna.

Celem Komisji jest zaopatrzenie inwalidów Polskich Sił Zbrojnych w dokumenty, stwierdzające ich inwalidztwo, jego stopień i związek przyczynowy ze służbą wojenną względnie woj-skową.

Komisja opiera swoją działalność na przepisach polskiej Ustawy z 17. 3. 1932 r. o Zaopatrzeniu Inwalidzkim oraz na przepisach rozporządzeń angielskich, dotyczących inwalidów polskich. Komisja wydaje dokumenty inwalidzkie w następujących formach: 1) książeczek inwalidzkich,

2) zaświadczeń inwalidzkich, będących odpisami orzeczeń Komisji Rewizyjnej Wojskowo-Lekarskich i 3) zaświadczeń inwalidzkich w języku angielskim o wyniku badań Międzynarodowej Komisji Lekarskiej Polsko-Brytyjskiej.

Dokumenty powyższe będą wydawane po zatwierdzeniu odpowiednich formalności następującym kategoriom inwalidów polskich:

- a) żołnierzom, którzy nabyli inwalidztwo w czasie pierwszej wojny światowej w armiach zaborczych (rosyjska, austriacka, niemiecka),
- b) w czasie pierwszej wojny światowej w formacjach polskich,
- c) w Wojsku Polskim w okresie wojny polsko-bolszewickiej 1918-1921 r.,
- d) w Wojsku Polskim w okresie służby wojskowej w latach od 1921 do sierpnia 1939 r.,
- e) w Wojsku Polskim w czasie kampanii wrześniowej,
- f) w niewoli niemieckiej w czasie od września 1939 do czerwca 1945 r.,
- g) w niewoli, względnie na życie bolszewickiej w czasie od września 1939 do 1942 r.,
- h) w Armii Polskiej, utworzonej we Francji w 1940 r.,
- i) w czasie służby w polskich organizacjach wojskowych podziemnych w Polsce w czasie drugiej wojny światowej.

Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji (32, rue Basfrol, Paris — metro Voltaire), który jest w stałym kontakcie ze Związkiem Inwalidów P. S. Z. w Londynie, — będzie zatwierał dla swych członków wszelkie formalności, związane z uzyskaniem książeczek inwalidzkich i innych dokumentów inwalidzkich.

W tym celu będzie powołana specjalna komisja, która w Biurze Pol. Zw. Inw. Woj. we Francji pod powyższym adresem w Paryżu przeprowadzi rejestrację inwalidów, ubiegających się o dokumenty inwalidzkie.

Blizsze szczegóły w sprawie rejestracji, wymaganych dowodów itp. będą ogłoszone w następnym komunikacie. Zarząd Główny.

Górnicy z La Mure - studentom paryskim na święta

W odpowiedzi na apel kapelana studentów paryskich, ks. dr. Jana Warczaka, górnicy polscy z La Mure (Isere) zorganizowali i przeprowadzili szybko zbiorce, która dała w sumie 6.230 franków. Oto lista ofiarodawców, ludzi niezmierzonych i ciężko pracujących, którzy sami niewiele mając chcą się podzielić z jeszcze mniej posiadającymi.

P.P.	frs.
Formalik Jan	250
Hoska	200
Migdał Józef	200
Gruca	150
Pieniążek L.	150
Trzciniński	250
Janiga Ludwik	250
Klinard	200
Maliszewski	200
Dudkowski	200
Chmielewski	100
Wachowicz T.	100
Guzek Wł.	100
Budys	250
Skała	100
Bytniewski	100
Baiko	100
Baiko Teodor	100
Baiko Jan	100
Budzyn Józef	100
Kleszcz	100
Nowak	100
Kubas	100
Hynko	100
Soj	100
Brzycki Andrzej	100
G.J.	100
Czaszewicz	100
Horbaczek	50
Wróblewski	100
Szczepan K.	100
Zukowa	100
Willowski	100
Basczyński	100
Sobczak	50
Jasiński	50
Zubrzycki	50
Sobol	50
Koprowski	50
Serafin	50
Głuszak	100
Karolak	30
Migdał Jan	100
Łagowski	100
Safko	100
Fornalik Władysław	100
Kapturkiewicz Mikołaj	200
Kapturkiewicz Franciszek	100
Całka Tadeusz	100
Koźlik	50
Bentkowski	100
Knapik Józef	200
Rami	100
Razem	6.230

Specjalne podziękowanie za zajęcie się zbiorcą należy się p. Ludwikowi Janidze i młodej studentce p. Trzcinińskiej.

ODCZYT O SOWIETACH

W ubiegły czwartek w Domu SPK przy ul. Legendre 20 p. J. Dolina wygłosił odczyt pt. Elementy sowieckiej władzy. Prelegent, który do 1947 r. przebywał w obozach sowieckich, nakreślił z dużym znanstwem stosunki panujące w państwie czerwonego terroru. Odczyt był drugim z kolei z cyklu referatów o Komunizmie i bolszewickiej Rosji urządzanych przez Sekcję Historyczną S.P.K.

- Czytając
- i rozpowszechniając
- « PLACÓWKĘ »

ANGLIA

Sekcja Europy Wschodniej Ruchu Europejskiego

W gmachu parlamentu brytyjskiego w Londynie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie sekcji Środkowej i Wschodniej Europy Ruchu Europejskiego (Central and Eastern European Section of European Movement).

W skład sekcji wchodzi niepodległościowi działacze polityczni sześciu narodów z zażelazanej kurtyny: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier oraz szereg polityków zachodnio-europejskich.

Obradom sekcji przewodniczył były minister i członek Parlamentu Brytyjskiego Harold MacMillan, przy współudziale senatora francuskiego Ernesta Pezet oraz Sir Harolda Butlera.

Przedmiotem obrad był memoriał przygotowany przez sekcję w sprawie Europy środkowo-wschodniej i jej znaczenia dla jedności Europy.

Ze strony polskiej udział wzięli w obradach pp. Franciszek Biały — sekretarz generalny PPS, Tadeusz Bielecki — przewodniczący Stronnictwa Narodowego, Rowmund Piłsudski — wiceprezes PRW NiD, ambasador Edward Raczyński i prof. Jerzy Zdziechowski.

Zebrań emigrantów w Londynie

Z okazji odbywającego się w Londynie zjazdu Wolnych Dziennikarzy Europy Wschodniej, odbyło się tam przy bliższym zebraniu uchodźców. Przemawiali dziennikarze i politycy emigracji niemieckiej i polskiej. Podobne zebranie odbyło się przed rokiem w Paryżu z okazji założenia Federacji Wolnych Dziennikarzy. Niewątpliwie wśród nich taka akcja stwarza tradycję współpracy, które umożliwią kiedyś zbliżenie wyzwolonych już narodów.

Pielgrzymki jubileuszowe

W ciągu Roku Jubileuszowego 1950 są projektowane przez tujejsze Duszpasterstwo dwie pielgrzymki do Rzymu: jedna w kwietniu, a druga w sierpniu. Droga odbędzie się autobusami i prowadzić będzie przez Francję i Włochy. Pielgrzymka ma trwać 14 dni i połączone będzie ze zwiedzaniem Monte Cassino, Bolonii, Orleanu i szeregu innych miejscowości. Koszta przewidziane: 32-35 gwinej na osobę.

TU MOWI SZWAJCARIA

Nad czym radzą fryburczy

Dużą niespodzianką jest, że we Fryburgu, gdzie ilość Polaków wynosiła od jakichś kilkunastu osób, "Veritas" umie kontynuować miesięczne zebrania, cieszące się frekwencją stale po nad 20 członków. Zadna inna organizacja nie dokonała tej sztuki.

"Sezon" zeszerocny należy uważać za bardzo udany. Zebranie odbyło się 9. Tematy wywoływały ognista, nie raz zapalczywą dyskusję, która by mo że i sprowadziła nieraz na manowce, gdyby nie asystent kościelny Kola O.

Prof. Bocheński, kierujący tą pewną dionią ku ścieżkom zgodnym z nauką Kościoła. Jemu też przede wszystkim należy przypisać, że deliberacje nad każdym zagadnieniem, do marksizmu i etyki lekarskiej włącznie, wolne były całkowicie od nudy. Czyż w razie przeciwnym jakakolwiek siła ścigałaby na zebranie członków, z których wielu musi dojeżdżać z dość daleka? Oprócz rozszerzenia wiedzy i zaznajomienia się z doktryną Kościoła, "Veritas" nie ofiarowuje swym członkom żadnych innych korzyści.

Oprócz zebrania, co kwartał miała miejsce wspólna Komunia św., po której, starym zwyczajem studentów polskich, wszyscy szli razem na śniadanie.

Po przerwie wakacyjnej, Koło wznowiło obecnie zebrania. W tegorocznym programie figuruje m. in. zagadnienie tomizmu, dość łatwe do wstępnego

choćby zaznajomienia się dzięki książeczce "ABC tomizmu", opracowanej przez O. Bocheńskiego.

Niedawno w tygodniku "Życie" pisał Tomasz Dobrowolski, że tomizm winien "iść w masę". Zygmunt Nowa kowski wykpił to żądanie, tłumacząc w "Wadomościach", że "lud polski" wcale nie potrzebuje łamać sobie głowy nad tak trudnymi zagadnieniami, jak filozofia tomistyczna. Nowakowski z naboju polemizujący z publicystami katolickimi, udał niezrozumienie (a może i nie zrozumiał naprawdę), że Dobrowolski myślał o tzw. inteligencji, która, jeżeli chodzi o znajomość tomizmu, jest "masą tak ciemną, jak tylko można sobie wyobrazić. Należy do niej niewątpliwie i senior polskiej publiczności, który dzięki "ABC" O. Bocheńskiego może teraz zapoznać się łatwo z podstawami tomizmu i nie ryzykuje przy tym, że złamie sobie głowę.

Wracając do fryburskiego "Veritasa" zakończymy notatkę niezbędną informacją, że nowy zarząd przedstawia się następująco: p. A. Bocheński — prezes (po raz drugi), p. Cz. Kalina — wiceprezes, p. W. Cieniśka — sekretarka, (po raz drugi). Zgrany ten zespół stoi na czele 30 członków fryburskiego Koła "Veritas". Koło, częstoczka polskiej masy, idzie obecnie na spotkanie tomizmu. (Sg)

B I E L G I A

Światowy Komitet Uchodźców Politycznych Europy Centralnej

Belgijski dziennik ustaw "Moniteur" opublikował statut nowego stowarzyszenia, nazwanego "Światowym Komitetem Uchodźców Politycznych Europy Centralnej".

Siedziba tego stowarzyszenia jest Bruksela (60, av. Moliere). Stowarzyszenie postawiło sobie za cel pomoc materialną, moralną, prawną, religijną, narodową uchodźcom politycznym: Polakom, Czechom, Słowakom, Austriakom, Węgom, Kroatom, Ukraińcom, Białorusinom, Słowencom.

W oparciu o zasady chrześcijańskie i obronę praw człowieka, Światowy Komitet Uchodźców Politycznych Europy Centralnej może organizować na terenie całej Belgii i poza jej granicami, zebrania, konferencje, odczyty, święta, zbiórki pieniężne i t. d.

Prezesem Komitetu został hr. Georges de Bouge (Belg), wiceprezesa ks. Arkay (Węgry), sekretarzami: Maciej Cybulski (Polak), Jos. Polak (Słowak), Alice de Moor (Belgijska), skarbnikiem Andre Vone (Belg). Członkami zarządu: ks. Francois Willenus (Belg), E. H. S. de Baere (Belg), Dr. Jul. Torton (Belg), Mgr. Louis Picard (Belg), prof. dr. Peters (Belg), H. Lambotte, adwokat i poseł (Belg). Ta chwalebna inicjatywa powołania do życia organizacji belgijskiej dla spraw uchodźców politycznych wyszła z katolickich kół belgijskich. Nie jest to więc Światowy Komitet Uchodźców Politycznych, ale komitet belgijski dla spraw uchodźców politycznych.

Zarząd Światowego Komitetu Uchodźców Politycznych urządzi inauguracyjne przyjęcie w dniu 17 grudnia br. o godz. 18 w salonach 78, Bd Poincare w Brukseli.

Celem tego przyjęcia jest przedstawienie uchodźcom i gościom zarządu oraz występy artystyczne uchodźców.

Zebranie Związku Wzięńców Politycznych

W Brukseli odbyło się zebranie Zw. Wzięńców Politycznych. Na przewodniczącego wybrano mjr. Kniaziołuckiego. Po sprawozdaniu zarządu i komi-

Kostow nie przyznaje się do winy

(dokończenie ze str. 1-ej)

oskarżali według ustalonego szablonu. Tak np. Stefanow, b. wice-minister skarbu, opowiadał między innymi, że rozmyślnie w sposób skomplikowany przeprowadził w r. 1947 wymianę banknotów, by wywołać niezadowolone ludności. Czyż to nie genialny sposób zrzućcia odpowiedzialności przez partię za akty niepopularne na "szpiega i zdrajcę, który wkładł się — dzięki Ticie — w jej szereg?" B. kierownik polityki gospodarczej, Nuszew, zeznawał, że już od roku 1941 wydawał tajemnicze państwowe szpiegowi brytyjskiemu, otrzymując za każdy zdradzony sekret 50 tys. lew. Inny minister, Tutew, służył po kolei wywiadowi brytyjskiemu i amerykańskiemu. Zapewniał sąd, że Kostow wszystko robił, by wywołać niezadowolone robotników. Inny oskarżony, Christow, sabotował w porozumieniu z Belgradem rokowania handlowe Bułgarii z Moskwą. I tak wszyscy byli kierownicy od 5 lat partii i państwa zapewniali sąd, że byli kanałami, zdradzającymi swój kraj za pieniądze, lub dążyli do obalenia komunizmu w Bułgarii i do złączenia jej z Jugosławią. Wszyscy twierdzili, że Kostow wciągnął ich do spisku. Zarzucali mu nawet, że to on w r. 1941 odkrył Titę i "narzucił" jugosłowiańskim powstańcom na wodza!

Nasuwa się pytanie, czy Moskwa nie przeciągnęła struny. Jakie wrazenie na komunistów bułgarskich i zagranicznych wywrze fakt, w który muszą wierzyć, że 11 przywódców partii, przez pięć lat rządzących państwem, było bandą najgorszych łotrów, którą kazano dotąd okłaskiwać i uwielbiać... Czy i nowi dzisiejsi wodzowie nie okażą się również takimi samymi łotrami? Czy nie są takimi utajonymi zbrodniarzami także komuniści rządzący w Polsce, Czechosłowacji, Rumunii, Węgrzech? Takie wątpliwości mogą się nasuwać nawet najbardziej wiernym.

Stalin zaryzykował sofijski proces z kilku powodów. Po pierwsze

chciał w Bułgarii zamianować rząd sobie zupełnie oddany, złożony z pionków, a nie z indywidualności takich jak Kostow. Po drugie chciał przedstawić Titę jako najgorszego wroga niezawisłości bułgarskiej. Po trzecie proces ten ma być przestroga dla wszystkich rządów satelickich. Niech wiedzą, co ich czeka, jeśli okażą jaki odruch samodzielnosci.

Gra jest ryzykowna, ale sytuacja polityczna i moralna Sowietów zmusza je do takich posunięć hazardowych. Muszą tępić już nietylko heretyków, ale i możliwych kandydatów na heretyków. Tak postępuje nieraz organizacja religijna, gdy zakrada się w jej szeregi zwątpienie. I gdy wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego zwątpienie to oznacza pewność klęski. (t)

Wiedza historyczna Strumph-Wojtkiewicz

P. Stanisław Strumph - Wojtkiewicz zamieszcza w "Kuznicy" fragment swej powieści "Generał Komuny". Opowiada tam jak żołnierz komuny paryskiej, 25 kwietnia 1871 r. ujełł pełnego Polaka i doprowadził do swego dowódcy gen. Walerego Wróblewskiego. Patrzyli następnie ze zdziwieniem na powitanie Polaków. Wróblewski od razu poznał w jeńcu generała Władysława Zamoyskiego.

Zdziwienie komundarów było uzasadnione, bo gen. Wład. Zamoyski umarł na trzy lata przed powstaniem komuny.

Most między Szwecją a Danią powstał ma do 10 lat kosztem 15 milionów funtów. Nie zbuduje się go na najkrótszej trasie (6,6 km.) między obu krajami, lecz na trasie cztery razy dłuższej między Kopenhagą a Malmö, ponieważ budowa filarów jest tu łatwiejsza. Kolej szwedzkiej przewidują, że most się opłaci, przewożąc 4 miliony osób i 400.000 samochodów rocznie.

R O Z M A I T O Ś C I

Z kamieniami na czołgi gotowi iść chłopci szwajcarscy

Armia szwajcarska przeprowadziła ostatnio duże manewry, których założeniem była obrona stolicy przed nacierającymi oddziałami pancernymi nieprzyjaciela. Gdy posuwające się zwycięsko naprzód oddziały "napastnicze" dotarły już w okolice Berna, mimo zażartej obrony piechoty i pancernych, zagroził im drogę miejscowi chłopci, uzbrojeni w widły i kamienie. Trzeba było taktownej ale energicznej interwencji rozjemców, by spacyfikować rozdrażnionych do żywego "klęską" berneńczyków. Jeden z zagranicznych attache wojskowych oświadczył, że incydent ten dowodzi wielkiego zespolenia wojska i ludności cywilnej i powinien dać do myślenia ewentualnemu najezdźcy.

Szwajcaria posiada najnowocześniejszą uzbrojoną armię w Europie Zachodniej, liczącą pół miliona świetnie wyszkolonych i wyposażonych żołnierzy. Szczególnie świetnie rozbudowane są środki obrony przeciwpancernej. Manewry obudziły duże zainteresowanie kół międzynarodowych. Po okolicy kręciły się auta z berneńskiego korpusu dyplomatycznego, przy czym przegodnym obserwatorem wydawało się, że były to samochody poselstw amerykańskiego i sowieckiego.

W wyniku ćwiczeń, w których uczestniczyło parę dywizji, "nieprzyjacieli" sforsował linie obronne i Bern zstał

"zajęty". Manewry potwierdziły założenie przeważającej w sztabie szwajcarskim opinii, że obrona dużych miast, położonych na równinie, przetrasta siły armii federalnej. Natomiast w oparciu o zalesiony i górzysty teren, a przede wszystkim o potężnie rozbudowane twierdze alpejskie, może ona stać się skuteczną i bardzo długi opór każdemu napastnikowi.

Witamina

w wątrobie wieloryba

Żeglarze polarni wiedzą od wieków, że nie wolno jeść wiatroby niedźwiedzia polarnego. Po zjedzeniu takiej upieczonej wiatroby następuje sennaść, ból głowy i wymioty. Angielski biochemik dr. Rodahl stwierdził, że w jednym gramie tej wiatroby znajduje się witamina A w ilości ośmiokrotnie wyższej niż w codziennym zapotrzebowaniu organizmu ludzkiego. Po wyciągnięciu z wiatroby witaminy, zjedzenie mięsa nie wywoływało żadnych ujemnych skutków. Podobne wypadki zatrucia nadmiarem witaminy A stwierdzano często u dzieci, karmionych z obawy przed krzywicą zbyt dużą ilością tranu.

Użyteczność tantalu

Tantal był do niedawna metalem stosunkowo mało przydatnym. Używano go głównie jako druczka do żarówek, zanim wyparł go wolfram o jeszcze wyższej granicy topności. Obecnie tantal wchodzi w modę dzięki swej twardości i absolutnej odporności na kwasy. Z tantalu robi się m. inn. precyzyjne instrumenty chirurgiczne do operacji mózgu, oraz najbardziej wrażliwe części instrumentów chemicznych lub elektrycznych. Ważne znaczenie dla przemysłu ma tantal jako katalizator, przyspieszający proces produkcji sztucznej gumy; podczas gdy normalnie na pewną przemianę chemiczną trzeba tu kilku miesięcy, w o-

Gospoda pod księżycem

Pan prezes podróżuje

(Estrada przyozdobiona odświętnie, ściany pokryte łowickimi pasiakami. W czterech rogach estrady stoją piugi i inne narzędzia rolnicze. Nad mównicą ucharakteryzowana na wóz drabiniasty chyli się dekoracyjnie wierzba płacząca. Na tylnej ścianie widnieje ogromny emblemat: snop, a nad nim coś pośredniego między sierpem, paragrafem i znakiem zapytania. Całość sterwana nastroj zgrzebnym i niezwykłe swojski).

DYR. PAUZIK

(podniosłym tonem, niemal wzruszonym)

Wielce Szanowni Państwo! Jestem w stanie zakomunikować Wam radosną wiadomość. Oto Pan Końcewicz, Prezes Stronnictwa "Wolność, Niepodległość i Liga", Przewodniczący Międzynarodówki Swojskiej w Londynie i

okolicach, oraz Wiceprzewodniczący największego tworu mego życia — Rady Zagrodowej, podzielił się z Państwem przenikliwymi uwagami i spostrzeżeniami na temat swych ostatnich podróży, które zwróciły nań uwagę całego politycznego świata. Następnie prelegent będzie udzielał dodatkowych wyjaśnień na zapytania i odbędzie się dyskusja.

PREZES KONCEWICZ

(wchodząc na estradę nieomal majestatycznie)

Szanowni słuchacze! Nie będę wiele mówił o mej pierwszej podróży — o podróży do Rzymu. Wspomnę tylko, że szczerogłowo zreferowałem Ojcu Świętemu wyniki prac Rady Zagrodowej. Na pożegnanie, Papież powiedział mi: "Idź synu w pokoju i nie grzesz więcej". Słowa te mam prawo uważać za pełną aprobatę działalności naszej Rady. Przekazałem jej więc Radzie, całemu narodowi i przekazuję jej dziś Wam, Szanowni Słuchacze. Pragnę bo wiem z dumą podkreślić, że nasze nieustraszone wysiłki na polu rzetelnej demokracji stosowanej, to rzeczy stosowanej do okoliczności, spotykają się powszechnie z uznaniem i zrozumieniem. Któż zmierzył ogrom naszej pracy...

(Tu Pan Prezes wylicza wszystkie deklaracje, ustawy, dekryty, projekty już przygotowane i jeszcze nie przygotowane, streszcza wszystkie przemówienia wygłoszone na Radzie oraz okazuje plik receptów pocztowych na dowód, że brytyjskie władze pocztowe uznały oficjalnie Radę Zagrodową. Dyr. Pauzik przez cały czas milcząco aprobuje. Po obszerniejszym omówieniu tej sprawy Pan Prezes przechodzi do swej drugiej podróży.)

PREZES KONCEWICZ

(z rosnącym zapalem i ożywieniem)

...Do Niemiec wybrałem się z ramienia i w imieniu Rady, a także z ramienia Międzynarodówki Swojskiej i mego stronnictwa. Udałem się tam również, by badać problem przebudowy człowieka, problem przebudowy ustroju i problem przebudowy problemów. Przecież było niezwykle serdeczne. W pewnej sytuacji niesiono mnie nawet na rękach. Widziałem mnóstwo ludzi, mnóstwo kwiatów i mnóstwo problemów. Przeprowadziłem liczne rozmowy, przeżwałem z niezastąpionym p. Stanisławem Keukiem, prezesem Legionu Młodych Chłopów w Niemczech. Muszę tu wspomnieć...

(W ciągu dalszych dwóch godzin Pan Prezes wspomina. Dyr. Pauzik zaczyna spoglądać na widownię i na zegarek.)

(Mijają następne dwie godziny. Pan Prezes wspomina. Kurtyna.)

(Nad ranem. Kurtyna idzie w górę.)

DYR. PAUZIK

(z słodyczą)

Wobec kompletnego wyczerpania te maty i z uwagi na brak quorum, zapytania i dyskusje oraz uchwalenie od powiedniej rezolucji przenosimy na następny raz po następnej podróży Pana Prezesa.

PIKWIK.

IDEALNY UPOMINEK na GWIAZDKĘ BREWIARZ DYPLOMATYCZNY

BALTAZARA GRACJANA
jezuity hiszpańskiego

Książka dla dyplomatów, polityków i ludzi roztropnych.

W 300 rozdziałach, autor rozwija zasady zręcznego postępowania.

Z 3 wydania francuskiego z przypisami

AMELOT DE LA HOUSSEIAIE sekretarza Ambasady Francuskiej w Wenecji

przełożył, wstępem i końcowymi przypisami opatrzył

BOHDAN GAJEWICZ

344 str. na dobrym papierze, z ilustracjami, złożona koronkowa okładka.

CENA 600 FR., ZA GRANICĄ 2 DOL., lub 30 międz.kup. pocz.

Do nabycia w księgarniach polskich i w administr. "Placówki"

Trzydzieści lat udzielono człowiekowi na to, by bawił się i weselił; następnych dwadzieścia — wyprosił na własną odpowiedzialność po to, żeby pracować; dalszych dwadzieścia — psich lat — niech sobie poszczeka i wreszcie dwadzieścia ostatnich żyje dlatego — by baraszkował, jak małpa, z dziećmi. GRACJAN — Kom. do Maksymy 276.

Ś. P.
Z GOŁĘBIOWSKICH
JADWIGA FOLKIEWSKA
żona profesora U. J.
zmarła opatrzona św. Sakramentami w dniu 29 listopada 1949 r. w Londynie, w wieku lat 59.
W dniu 3 grudnia odprawiona została msza św. żałobna w Kościele Polskim w Londynie, skąd nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki St. Mary's.
Mąż, Synowie, Brat, Bratowa i Rodzina.

PŁYTY GRAMOFONOWE
z melodiami ludowymi,
Książki, kolorowe widokówki z polskimi motywami, pocztówki z Monte Cassino — do nabycia w przedstawicielstwie szwajcarskim "Placówki", Fribourg 1, cenz. 155.
Z ZAŁOBNEJ KARTY
Księżna Ludwikowa Czetwertyńska zmarła w Belgii, w St. Fontaine, licząc lat 65.
Pułk. Bolesław Raczkowski, b. dowódcą I Brygady Strzelców Karpacczych, zmarł w Londynie, przeżywszy lat 50.

BEZPŁATNIE WYSYŁAMY NA KAŻDE ŻĄDANIE
KATALOG 1950
zawierający około 2.000 różnych tytułów książek, z działów: Powieści — Pamiętniki — Opowiadania — Romanse. Książki dla młodzieży. Książki techniczne i zawodowe. Rolnictwo i gospodarstwo domowe. Medycyna. Religijne. Książki do nabożeństwa. Historia i różne. Poezje. Krajoznawstwo. Nauka języków obcych. Książki popularne. Pisma.
Piszcie jeszcze dzisiaj do:
LIBELLA
SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ
12, rue St-Louis-en-l'Île — PARIS IV.
Metro: Sully-Morland.

Odpowiedzi Redakcji
Pan Stefan Kop. Lund - Szwecja. Przepraszamy za omyłkę, wysłaliśmy na stary adres do Svalov. Prenumeratę automatycznie przedłużamy o dwa miesiące.
Pan Juliusz G. Hunderdorf - Niemcy. List przekazaliśmy panu Barańskiemu do Belgii.
Autorowi "Pieśni Dipisa" — Zamieszczamy tylko poezje posiadające skończoną formę. Powinien Pan wiele poezji czytać, by opanować formę.
KABARET ARTYSTYCZNY
W niedzielę, 18 grudnia w KAWIARNI DOMU KOMBATAN-TA — (20, rue Legendre, Paris 17, metro Villiers) o godz. 9.30 wiecz.
KABARET ARTYSTYCZNY
pod kierownictwem St. KOTOWICZA przedstawia "MIKOŁAJKI DLA DOROSŁYCH" z udziałem: Wandy Stabrowskiej, Alfreda Chera i St. Kotwicza. Wstęp płatny.
Dział: "Tu mówi Szwajcaria" redaguje Komitet pod przewodnictwem M. SANGOWICZA. Sprawy niemieckie oraz Wiadomości z życia Polaków w Niemczech redaguje: S. MOSCINSKI. Kronikę belgijską redaguje JAN BARAŃSKI.
Directeur de la publication: F. CHMIELEWSKI. Redaguje: KOMITET. Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant - PARIS (20e)

PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI” ZAGRANICĄ
NIEMCY: IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37. GERMANY. — (Brit. Zone) Nr. konta czekowego 20 946 Hannover.
W. BRYTANIA: Administracja «Myśli Polskiej», 8, Alma Terrace, London W. 8. (Przesyłka pieniędzy Postal Orderem — kreslonym).
Belgia: J. Barański, 261, Chaussée de Wavre, Louvain-Heverlée. Nr. konta pocztowego 565503.
Szwajcaria: Dr. M. Sangowicz, Case postale 155, Fribourg. Konto pocztowe nr. II a 3709.
SZWECJA: B. Kurowski, Lund, Anggatan 6 c.

PRENUMERATA

	kwartalna	półroczna
w Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	36 fr. b.	72 fr. b.
w Szwajcarii	3,6 fr. szw.	7,2 fr. szw.
w Szwecji	5 koron	10 kor. szw.
w W. Brytanii	6 sh.	12 sh.
w Norwegii	5 koron	10 kor. norw.
w Niemczech	miesięcznie 2 DM	5 DM
w U.S.A. (pocztą zwykłą)	1 dol.	2 dol.
w U.S.A. (pocztą lotniczą)	3 dol.	6 dol.

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.) prenumeratę wpłacać można bezpośrednio na nasze konto we Francji: LA PRESSE POLONAISE — C.C.P. Paris 6640-32.
OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz
Ważność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przetrzymać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.